OSTATNIE WIADOMOŚCI PORANNE

Prenumerata miesięczna 2.50 z odb. w Adm. 2.95 z odn. do domu

10 gr.

ROK 1 (VII.) Kraków, Sobota 10 września 1938 r. Nr. 100 (253)

Niemcy zerwali rokowania

protestując przeciw zajściom w Mor. Ostrawie

PRAGA. Kierownictwo partii niemiecko-sudeckiej ogłosiło wczoraj wieczorem, że przerywa rokowania z rządem na znak protestu przeciwko zajściom w Morawskiej Ostrawie.

Przebieg posiedzenia partyjnego, na którym zapadła decyzja, przedstawia się następująco:

Po południu delegacja partii niemiecko-sudeckiej zebrała się na posiedzeniu, celem zapoznania się z nowymi propozycjami rządu czechosłowackiego.

Posłowie Kundt i Rosche przedstawili sprawozdanie z rozmowy z premierem Hodżą, podczas której złożyli w imieniu partii protest z powodu przedwczesnego ogłoszenia projektu czeskiego, zanim został on zakomunikowany partii jako stronie rokującej. Na posiedzeniu postanowiono prowadzić dalej rokowania z rządem na podstawie doręczonych propozycji i pod kątem widzenia uregulowania sprawy zgodnie z 8 punktami deklaracji Henleina, ogłoszonej w Karlovych Varach.

Podczas posiedzenia nadeszły wiadomości z Mor. Ostrawy o zajściu z policją i pobiciu przez policjantów posłów niemiecko-sudeckich. Delegacja zawiesiła obrady, uchwalając zawiadomić premiera Hodżę, że zmuszona jest z powodu zajść w Morawskiej Ostrawie przerwać rokowania.

Propozycje rządowe, stwierdza dalej komunikat, muszą wywołać wśród ludności niemiecko-sudeckiej wrażenie, że rząd bierze poważnie pod uwagę wykonanie poszczególnych punktów swego projektu.

Tymczasem zajścia w Morawskiej Ostrawie wskazują, iż rząd nie panuje nad sytuacją w takim stopniu, aby móc skutecznie rozpocząć w obecnym momencie rzeczowe rozmowy i aby mógł je zakończyć w spokojnej atmosferze.

Postępowanie policji w Mor. Ostrawie stoi w jaskrawej sprzeczności z zapewnieniem, wyrażonym w drugiej (obecnej) propozycji rządowej, a dotyczącym uregulowania zagadnień narodowościowo-politycznych.

W tym wypadku należy brać przede wszystkim pod uwagę czyny, a nie słowa.

O wytworzonej sytuacji delegacja partii Niemców sudeckich zawiadomiła prezydenta Benesza i lorda Runcimana, który przyjął o godz. 17-ej delegację Niemców sudeckich pod przewodnictwem posła Franka.

ZAJŚCIA W MORAWSKIEJ OSTRAWIE

PRAGA. Z Pragi donoszą o następujących szczegółach zajść, które miały miejsce w Morawskiej Ostrawie i które spowodowały zerwanie rokowań partii Niemców sudeckich z rządem czeskim.

Ubiegłej nocy wyciągnięto z łóżek w Morawskiej Ostrawie i Frievaldov 82 członków partii sudeckiej pod pozorem, że znajdują się oni nielegalnie w posiadaniu broni.

Jak słychać, mieli oni zostać pobici i zakuci w kajdany.

Kilku posłów sudeckich udało się we środę na miejsce, celem zbadania przebiegu zajścia i w czasie, kiedy dyskutowali oni z sędzią, konna policja czeska zaczęła rozpędzać przy pomocy trzcinek ludność pomimo, iż zaczęła się ona już rozchodzić na wezwanie straży porządkowej S. D. P.

Poseł May, który chciał interweniować, został pobity szpicrutą przez policjanta Nr. 367 pomimo, iż legitymował się on swą legitymacją poselską.

Ten sam konny policjant zagroził trzcinką posłowi Koellnerowi. W końcu zaaresztowali oni posłów May'a, Koellnera i Knorre'go i usiłowali ich zaprowadzić na posterunek.

Posłowie niemieccy wysłali wtedy energiczny telegram protestacyjny do premiera Hodży, żądający przykładnego ukarania winnych.

WZBURZENIE WŚRÓD NIEMCÓW SUDECKICH

Niezwykłe wzburzenie wśród Niemców sudeckich wywołała wiadomość o tragicznej śmierci Niemca Knolla, który skazany przez sąd czeski za szpiegostwo na 20 lat ciężkich robót, zeskoczył z pociągu zmyliwszy czujność eskortujących go policjantów.

W kołach sudeckich twierdzą, że oficjalna wersja o samobójstwie w świetle okoliczności, towarzyszących wypadkowi, wydaje się dość nieprawdopodobna.

DRUGIE ZAJŚCIE Z NIEMCAMI

BERLIN. Niemieckie Biuro Informacyjne donosi z Opawy o zajściu między policją a ludnością niemiecką.

Tłum kobiet i dzieci niemieckich przybył pod ratusz w Opawie celem otrzymania wyjaśnień, czy młodzież niemiecka będzie zapisywana do szkół czeskich.

Policja rozpędziła tłum przy czym aresztowano kilka matek, które zwolnione zostały wskutek interwencji członków partii niemiecko-sudeckiej.

Posłowie niemiecko-sudeccy, bawiący w tym czasie w Morawskiej Ostrawie wystosowali do prezydenta Benesza telegram z protestem przeciwko brutalnemu postępowaniu policji i stwierdzający, że zajścia w Opawie pogarszają tylko i tak naprężoną atmosferę.

SAMOLOTY NIEMIECKIE

PRAGA. Czeskie Biuro Prasowe podaje, że w dn. 5 i 7 września przeleciały nad granicą czeską 2 samoloty niemieckie, które następnie powróciły do Niemiec.

Czechosłowacja odda Rzeszy

okręgi, zamieszkałe przez Niemców sudeckich?

Z taką radą występuje prasa angielska

LONDYN. Sensacją dnia stał się wczoraj naczelny artykuł redakcyjny „Timesa", poświęcony zagadnieniu sudeckiemu, w którym organ ten wręcz proponuje odłączenie terytoriów czechosłowackich, zamieszkałych przez Niemców i przyłączenie ich do Niemiec.

Jest rzeczą zupełnie naturalną — pisze „Times" — że Niemcy sudeccy nie chcą znaleźć się w sytuacji, w której w razie wybuchu wojny musieliby walczyć przeciwko swoim ziomkom.

Jeżeli Niemcy sudeccy obecnie domagają się więcej, niż rząd czeski wydaje się być skłonny w swoich ostatnich propozycjach udzielić, można tylko sądzić, że Niemcy w ogóle nie czują się dobrze w obrębie Republiki Czechosłowackiej.

W tym wypadku rządowi czechosłowackiemu wartoby się zastanowić nad tym, czy jest sens odrzucać projekt istniejący w niektórych kołach, aby uczynić z Czechosłowacji państwo bardziej jednolite przez odstąpienie peryferii z obcą ludnością, graniczącej z państwem, do którego rasowo należy.

W każdym razie życzenia dalszej ludności stanowią czynnik decydujący ważny przy każdym rozwiązaniu zagadnienia, jeżeli rozwiązanie to ma być stałe i trwałe.

Dla Czechosłowacji możliwości stania się państwem jednolitym mogą znacznie przeważyć niekorzyści, wynikające z utraty niemiecko-sudeckich obszarów granicznych — kończy „Times".

LONDYN. Wczorajszy „Evening Standart" ogłasza artykuł, który nie tylko pokrywa się z treścią artykułu zamieszczonego rano przez „Times", lecz nawet idzie dalej.

Dziennik bowiem twierdzi, iż prezydent Benesz wcześniej, czy później otrzyma od rządu francuskiego i angielskiego propozycję oddania Rzeszy okręgów, zamieszkałych przez Niemców sudeckich, a przylegających do Rzeszy.

„Prezydent Benesz niewątpliwie będzie musiał się zastanowić — pisze dziennik — czy dla Czechosłowacji nie byłoby korzystniejszym odstąpić Rzeszy wspomniane terytoria, aniżeli po siadać w granicach państwa krnąbrne państwo sudeckie".

Należy zaznaczyć, że ze strony miarodajnej oświadczono oficjalnie, iż artykuł wstępny wczorajszego „Times'a" nie reprezentuje poglądów rządu angielskiego.

Generał Franco ma ustąpić?

Anglia prze do rozejmu między Burgos i Barceloną

LONDYN. W Londynie krążą od dwóch dni pogłoski, pochodzące jakoby ze źródła portugalskiego, według których gen Franco ma być niedługo zastąpiony w kierownictwie ruchu narodowego Hiszpanii przez osobistość o poglądach bardziej umiarkowanych.

Tego rodzaju zmiana reżimu miałaby na celu umożliwienie dojścia do kompromisu i zawarcia rozejmu między obu walczącymi w Hiszpanii stronami.

W brytyjskich kołach oficjalnych nie otrzymano dotychczas żadnych informacyj, które by pogłoski te potwierdzały. Koła te przypuszczają, że powodem powyższych pogłosek jest powolny bieg kompanii wojennej, który wywoływać ma wśród zwolenników gen. Frano coraz głośniejszą krytykę.

Ponadto w kołach brytyjskich nie zaprzeczają, że W. Brytania wszelkimi możliwymi drogami stara się wpływać na Burgos i na Barcelonę aby doprowadzić do rozejmu.

W tej mierze przywiązywać należy niewątpliwie pewną wagę do rozmów, jakie przeprowadził w Barcelonie z rządem hiszpańskim feldmarszałek brytyjski sir Philip Chetwood, przewodniczący misji, mającej na celu wymianę jeńców pomiędzy obu stronami.

Chetwood udaje się w najbliższych dniach do Burgos dla rozmów z rządem gen. Franco.

Pewną wagę przywiązują w Londynie również do wizyty wdowy po sir Austen Chamberlainie. Lady Chamberlain bawi obecnie w nacjonalistycznej Hiszpanii i była parę dni gościem gen. Franco i jego żony.

Powstańcy zdobyli masyw górski

o wielkim znaczeniu strategicznym

GANDESA. Korespondent Havasa donosi o zdobyciu przez wojska powstańcze Sierra los Caballos.

Z tego wielkiego o ważnym znaczeniu strategicznym masywu górskiego powstańcy panują nad Sierra de Pecha na południu, ostatnią naturalną linią obronną przeciwnika na jego lewym skrzydle, dalej na wschodzie nad drogą Gandessa — Mo rade Ebro, na której wszelka komunikacja w ciągu dnia została uniemożliwiona i wreszcie na północy nad szeregiem niewielkich wyniosłości Serras, Picosa, Perlas i Chercum, gdzie przeciwnik jest mocno okopany.

Zaprzeczenie rządu rumuńskiego

w sprawie układu z Sowietami

BUKARESZT. W prasie zagranicznej pojawiła się wiadomość, jakoby między rządami rumuńskim i sowieckim zawarty został układ, w którym Rumunia miała zgodzić się na przelot samolotów sowieckich nad swym terytorium i przewóz materiału wojennego.

Oficjalna rumuńska agencja „Rador" kategorycznie zaprzecza tej wiadomości, stwierdzając, iż jest ona fałszywa.

PEŁNA TABELA LOTERII

Czwarta klasa — 3-ci dzień ciągnienia

I i II ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE

Stała dzienna wygrana zł 5.000 padła na nr. 92362

Zł. 25.000 na nr. 20429

Zł. 15.000 na nr. 75996

Zł. 10.000 na n-ry: 13437 35608 39093 52569 107527

Zł. 2.000 na n-ry: 12004 15614 32804 55958 61212 78254 89809 94837 98929 109559 111396 126356 141287

Zł. 1.000 na n-ry: 2402 5697 7544 8238 14751 18403 21081 22689 24061 31981 33482 38467 38891 55158 63340 72574 79035 84213 93044 93889 99101 99704 101637 102610 105221 112616 121175 122540 125998 127760 132066 134399 143150 144841 145085 150617 152761 155753

Wygrane po 250 zł

106 21 52 581 86 642 725 30 48 95 1015 50 66 69 70 120 36 244 57 66 328 79 640 68 74 743 47 79 91 815 943 49 2030 214 539 57 687 801 3069 286 437 556 614 15 720 63 820 958 4030 37 40 122 43 45 54 239 330 50 70 824 37 71 961 5032 71 133 237 580 8 694 624 88 946 66 6047 252 92 332 512 2 74 816 57 85 914 7218 354 73 488 623 737 69 920 8042 153 214 480 669 714 43 901 725 118 242 44 73 320 433 505 666 83 91 820 97 952

1009 318 39 71 72 443 533 87 600 35 730 879 913 44 11052 92 173 38 381 505 95 651 69 70 781 968 86 12129 219 44 80 99 350 524 84 852 64 13025 152 219 23 74 78 519 78 603 788 97 915 76 14070 84 106 206 327 65 569 95 91 96 624 93 990 15164 98 308 30 463 592 605 17 26 915 16 16118 47 50 70 339 549 621 92 860 977 17015 160 63 201 479 563 65 67 691 738 801 27 907 17 66 82 18030 77 156 61 62 243 59 89 317 25 434 80 643 899 937 19020 56 89 111 52 200 2 23 69 340 456 81 503 32 667 79 888

20100 15 40 380 452 71 515 607 962 72 93 21004 51 234 318 583 610 90 774 96 825 22073 164 91 255 93 444 86 530 97 99 690 736 823 926 23003 143 208 365 515 680 82 955 24150 311 630 720 825 92 25356 64 68 432 99 588 781 937 26082 118 67 370 401 617 18 57 27152 216 50 690 830 955 85 28218 325 409 39 67 73 506 67 97 727 63 948 58 29025 99 256 82 306 20 447 535 739 99 823 26 46 30031 234 70 370 405 584 691 844 84 31066 178 456 549 768 906 26 32085 103 90 270 364 575 683 757 858 85 926 44 33083 170 264 67 339 419 49 608 26 18 798 837 922 34039 42 187 267 76 319 44 45 418 27 32 586 667 98 773 863 905 32 35034 214 34 58 363 429 57 88 509 49 75 709 27 79 882 89 909 36026 40 79 82 140 49 258 345 75 416 509 36 86 748 769 75 847 92 985 37089 117 37 300 40 607 10 13 95 803 72 943 93 38085 96 137 347 498 595 604 803 939 39268 304 487 90 628 785 802 959

40032 155 88 299 318 417 515 810 85 916 41432 68 82 795 818 924 41 42026 56 103 294 300 82 460 660 854 60 953 43066 203 72 358 404 19 93 535 628 97 803 44059 214 71 423 612 895 985 45162 223 429 569 794 854 913 46128 40 47 66 74 495 622 807 14 40 53 919 60 47058 334 430 38 99 738 83 48090 92 128 318 424 68 83 92 592 721 87 802 33 941 49071 90 178 323 29 84 416 42 587 98 645 85 786 858 94

50008 378 503 39 771 805 41 912 16 51032 325 430 711 54 57 820 54 90 52000 24 110 254 442 506 17 920 53027 57 168 742 52 54049 214 16 474 661 835 951 55052 102 30 66 221 361 433 558 82 638 42 705 56058 133 321 24 479 532 750 900 57111 47 424 60 578 809 941 58022 61 125 72 306 48 75 76 403 26 574 679 780 59076 367 444 625 90 936

60195 211 372 77 83 441 61 628 90 726 65 80 61057 231 77 97 358 75 77 581 699 964 62008 93 209 614 18 91 717 876 69 63044 107 80 94 253 351 455 956 64079 94 110 55 402 51 99 546 725 58 927 65051 196 267 454 67 515 637 46 713 962 66031 139 99 274 570 651 63 79 971 84 91 67105 227 72 506 90 611 17 43 707 804 8 28 33 975 68010 465 560 775 805 923 84 69093 235 312 540 870 973

70134 243 371 88 469 97 551 652 902 36 71077 97 237 49 56 390 641 83 734 898 72015 42 108 236 437 97 919 73197 378 96 464 633 54 65 715 59 68 835 91 990 74039 92 111 21 634 50 769 95 851 980 75775 76443 54 512 606 89 947 50 77005 14 57 106 56 89 217 386 512 40 94 616 62 710 78003 90 244 333 718 863 66 937 79024 316 73 461 89 96 582 697 733 941

80005 91 95 151 353 67 406 555 63 650 701 891 909 17 85 81032 52 282 466 515 652 64 82014 108 205 44 333 461 593 83141 67 424 571 734 35 850 92 956 84254 521 755 841 85117 286 440 73 86012 80 130 58 227 337 57 411 79 99 718 896 87063 68 307 481 89 528 751 74 88226 313 23 526 714 856 989 89017 29 37 087 412 596 636

90102 67 239 91 92 314 37 98 436 512 626 726 65 883 985 91021 155 214 303 46 76 95 97 453 69 74 523 26 618 34 893 940 92075 242 498 651 789 805 52 93028 50 62 65 172 474 503 71 603 23 26 703 47 901 94060 64 194 264 519 23 61 633 86 734 39 71 829 914 74 95421 53 255 607 891 98 947 96068 80 116 86 232 71 528 938 97017 44 204 15 309 436 48 500 11 27 682 918 98087 169 223 78 395 97 459 757 904 71 90 95 99015 21 152 335 69 568

100286 330 601 82 980 101269 303 24 95 406 70 743 78 86 94 102140 65 203 827 103028 47 57 110 37 73 277 426 88 546 639 713 42 847 935 104143 83 227 72 359 488 511 59 671 767 814 937 96 105566 79 81 660 752 893 999 106054 291 304 74 400 577 661 710 50 811 98 107069 180 249 362 108169 261 349 591 638 755 59 89 70 822 27 109075 99 214 45 319 50 79 84 479 501 47 624 713 800 23 55 959 95

110308 36 414 81 778 999 111118 51 62 238 348 425 74 556 630 46 63 716 91 827 112022 92 232 460 92 635 716 823 61 996 113008 42 238 387 457 58 571 703 900 93 99 114157 307 421 61 96 635 710 72 115103 219 20 50 94 303 88 636 701 85 984 86 116319 57 93 719 57 882 97 117005 116 64 223 333 84 743 118257 89 318 872 952 119003 172 216 43 300 665 711 32 64 823 28 45 954 66

120040 121 72 241 338 490 570 121042 74 257 403 755 58 843 93 122041 104 29 333 795 123137 38 252 337 620 874 912 15 20 124044 93 256 332 819 993 125007 177 223 338 498 589 126099 193 238 309 20 490 614 950 61 88 87 98 127093 279 491 505 721 32 857 923 128035 42 286 475 553 655 129182 321 22 23 47 81 511 13 811 15 30 905

130271 99 337 98 498 508 17 697 635 867 906 97 131278 370 425 523 66 649 753 55 835 64 942 67 132122 86 245 [illegible] 91 851 982 133097 296 332 453 520 94 699 134013 220 369 90 474 546 704 135275 81 330 37 73 458 588 671 702 48 79 925 136031 271 402 23 27 47 91 634 813 940 137009 298 335 36 409 68 551 671 900 67 138005 417 43 82 787 98 825 139127 291 96 341 447 669 75 803 955

140325 436 617 65 860 141078 149 86 250 376 544 79 683 84 845 910 142086 130 214 18 24 61 408 614 809 936 143016 20 105 235 301 88 409 651 728 887 144033 195 323 417 45 82 88 642 51 813 95 948 145171 68 246 59 452 70 87 566 631 715 805 903 78 146064 184 548 68 704 147012 20 23 124 37 44 84 380 406 509 76 760 834 36 44 148077 183 219 60 69 81 306 461 532 98 149114 368 498 578 782 841 960 97

150002 124 50 444 521 642 51 83 851 94 956 74 151054 64 93 121 42 98 216 61 417 50 60 541 70 603 774 302 981 152180 82 274 356 452 591 682 739 968 153032 150 201 9 10 12 54 472 77 635 701 4 898 902 68 154100 227 28 52 328 95 437 85 757 835 155036 135 245 52 323 28 57 84 472 527 757 857 96 983 156174 75 92 213 88 313 67 78 497 99 608 32 77 729 892 922 157030 383 581 604 57 712 56 98 958 158031 71 161 67 215 315 56 443 52 540 611 16 714 589 159162 74 339 64 97 471 507 664 771 76 877 949 58 56

III ciągnienie

Wygrane po 250 zł

93 341 701 26 814 79 1890 995 2020 40 83 297 441 517 675 840 931 43 48 92 3135 301 597 829 4084 89 313 683 96 829 973 5002 69 208 379 426 66 568 813 45 997 5121 39 69 305 72 446 76 692 7185 273 329 57 538 673 90 743 8506 855 9136 222 316 469 533 615 769 858

10034 52 121 70 309 747 11097 308 12151 53 241 373 91 426 541 694 938 13004 11 180 471 693 723 14192 313 48 410 25 694 809 47 15002 95 111 201 48 60 88 348 763 94 933 16063 125 284 568 605 769 844 912 92 17451 547 858 18312 604 52 823 76 986 19121 55 574 725 46 902

10034 52 121 70 309 747 11097 308 12151 53 241 373 91 426 541 694 938 13004 11 180 471 693 723 14192 313 48 410 25 694 809 47 15002 95 111 201 48 60 88 348 763 94 933 16063 125 284 562 605 769 844 912 92 17451 547 858 18312 604 52 823 76 983 19121 55 574 725 46 902

20056 133 374 470 21317 55 22028 68 270 760 23229 742 24180 666 82 743 909 25167 287 782 90 26192 207 303 62 437 599 859 984 27134 416 645 28025 294 357 560 88 700 971 29029 118 225 503 811 919

30020 258 367 829 52 970 31153 258 447 69 681 62 721 24 32013 121 218 393 442 57 567 76 732 871 76 33114 383 561 611 712 328 59 423 72 788 849 943 36078 87 307 9 990 9 37068 736 38118 568 39 393 542 83 763 844 951

40050 216 83 679 737 43 882 925 41085 292 972 42385 43129 322 517 59 44006 64 107 27 581 802 981 45065 642 840 46035 185 258 340 455 65 551 608 47 52 746 894 984 47082 210 87 415 624 76 834 48182 335 36 998 49393 438 770 849 969

50016 39 345 930 51318 678 52064 275 85 743 907 53138 572 727 913 63 54040 139 272 409 31 514 97 936 55288 587 738 56500 67 731 807 86 57256 399 607 725 87 954 58493 686 702 7 846 80 59119 359 574 91

60129 470 714 61246 422 47 643 758 98 62253 342 537 47 661 93 738 63164 64256 71 341 693 761 885 946 65271 840 970 66107 84 385 765 67033 200 25 301 225 751 820 902 77 68111 210 21 83 383 467 756 862 910 69456 93 531 749 893

70293 611 871 932 71120 34 240 642 755 967 72141 81 738 75 851 970 73013 124 695 796 74218 468 527 921 51 53 75004 9 306 86 696 725 881 49 76352 508 747 68 77322 83 582 84 632 720 61 860 981 78176 298 525 641 915 54 79360 463 805 66

80114 222 378 795 801 81036 91 94 493 82270 393 645 83065 94 260 88 464 519 51 692 736 84023 155 349 507 53 93 653 762 85 87 85278 672 850 76 80 908 86064 159 210 339 462 743 46 878 87113 59 394 664 771 839 88009 206 352 533 690 965 89158 203 372 86 449 657 66 730 962

90027 124 389 502 91026 132 260 455 92133 250 341 97 868 93121 262 339 451 519 36 56 706 932 94364 635 719 44 95489 812 96428 508 15 94 97400 540 894 98017 174 341 94 435 557 77 850 99201 402 73 615 953 99

100375 499 663 789 90 819 101011 152 22 421 720 44 993 102263 319 597 673 95 948 60 77 103526 819 73 956 81 87 104466 605 17 823 105130 64 487 685 946 65 106231 927 107264 92 980 108053 564 991 109049 567 657

110981 111002 490 540 600 10 920 112246 411 600 972 113488 631 71 114413 777 115027 99 412 532 603 31 963 91 116353 1711 71 117006 108 259 118400 119010 521 664 66

120064 444 549 829 121387 402 46 538 90 122000 90 453 729 82 123000 18 54 189 316 44 586 98 124259 337 838 61 72 923 125164 681 825 126262 747 72 127116 53 315 97 937 59 539 652 737 81 980 128463 543 604 891 12996

130133 85 288 457 627 59 785 948 131076 342 54 419 33 48 639 839 993 132070 366 465 133051 471 752 982 134045 56 289 545 786 995 135142 68 295 316 494 614 831

14093 240 141285 730 857 900 34 142062 476 689 143133 494 517 70 144018 200 459 525 79 659 706 855 935 57 98 145068 93 140 411 68 677 837 146104 251 74 321 470 681 862 976 147174 532 49 904 84 148170 659 908 30 37 52 149020 32 220 574 642

150356 946 151347 548 983 152078 485 538 770 153302 495 154127 91 396 690 837 520 155145 401 4 48 539 49 720 952 156078 521 95 157009 81 167 373 778 158089 667 897 159283 92

IV ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE

Stała dzienna wygrana zł 20.000 padła na nr 55799

Zł. 25.000 na nr. 121591

Zł. 15.000 na nr. 98128

Zł. 10.000 na nr. 26337

Zł. 5.000 na n-ry: 4367 31564 100352

Zł. 2.000 na n-ry: 1619 3449 7059 7918 38157 38375 44504 49196 58687 75470 94578 125652 138571 149931

Zł. 1.000 na n-ry: 2074 10002 17877 19597 19092 22202 26173 31106 47319 48525 70795 78624 80963 86290 88859 90699 93964 99432 102473 108424 111414 113377 121974 124086 138850 146309 149806 150710 152071 153006 154702

Wygrane po 250 zł

136 597 1008 20 67 186 235 452 94 618 721 2020 79 113 288 403 506 56 89 3336 900 59 4303 14 415 64 524 668 80 752 67 5166 248 635 48 932 6086 151 233 500 97 631 7134 73 212 84 87 651 837 948 8526 55 644 9002 304 57 431 48 709 74 812

10229 401 861 904 11136 352 429 60 95 12045 594 834 13080 174 209 15 405 502 57 62 641 66 715 983 14003 11 24 258 359 672 779 875 933 15005 91 294 909 633 98 715 812 16430 510 636 805 29 89 17334 58 575 18031 263 961 19183 94 238 678 776 848

20113 275 536 50 690 751 805 21029 195 344 494 611 87 764 22286 633 923 45 92 23111 67 273 87 637 50 74 85 24029 208 45 410 551 778 882 84 88 905 25149 234 76 585 90 720 860 26051 234 454 579 777 27275 87 484 507 76 693 749 66 88 975 28916 29040 107 633 852 87 989

30053 123 212 447 506 18 706 31386 538 32208 335 44 497 773 819 942 33063 415 85 768 993 34385 612 892 35 479 537 803 36055 105 68 79 751 848 903 93 37573 789 982 38010 196 312 570 765 965 39149 55 668 737 43 928

40872 41146 268 867 42200 310 39 509 86 943 43407 534 44013 63 788 889 45117 351 46197 246 89 625 47041 132 431 470 514 773 836 77 48082 94 425 635 87 722 818 67 908 49155 289 630

50531 35 740 888 51381 858 970 52268 53062 131 510 701 91 900 54182 487 712 865 94 946 55095 56066 390 420 671 57045 172 98 210 670 824 58001 180 329 467 585 968 59491

60176 848 70 61023 72 85 342 428 634 757 62913 85 63047 155 272 450 87 506 64252 441 64 516 864 93 970 65002 344 494 652 919 66148 317 702 853 906 67069 183 297 321 472 621 795 68070 457 77 507 864 88 69191 99 475 538 602 70 781 962 86

70095 296 385 466 627 701 38 71209 66 521 676 776 72205 452 566 761 73035 790 821 74047 229 50 94 868 995 75001 212 91 656 73 712 76196 77041 102 12 232 48 507 79 840 78041 98 445 563 79427

80036 159 41 508 889 81230 995 82051 388 649 777 937 40 83011 21 125 46 328 412 574 619 44 839 84490 806 85051 245 478 789 906 86075 199 409 10 670 908 62 87231 735 69 872 88012 40 134 670 703 823 89094 418 630 777 895

90010 491 553 659 914 91317 406 33 92077 632 849 75 934 93173 673 85 644 57 770 993 94000 153 628 984 95289 385 675 877 96093 672 728 68 918 97130 299 437 694 858 98108 81 322 37 447 564 601 802 99727

100039 454 85 690 74 898 101039 431 54 593 102551 621 705 103334 645 60 809 96 922 104051 586 630 77 747 845 970 105043 185 288 396 415 697 858 68 921 44 106426 533 608 56 855 970 107128 546 746 844 108313 704 109016 31 791 905 110514 95 902 111053 324 433 909 65 122047 224 621 710 113444 510 114190 637 762 115023 116094 111 288 307 117060 354 71 711 118107 25 82 435 814 89 118352 442 707 868 77 948

120461 778 806 43 928 121112 618 845 122118 237 374 82 524 76 630 797 123167 445 560 72 935 124157 488 511 617 125094 365 997 126458 127152 626 128921 129111 817

130237 38 535 74 660 94 131590 799 132087 117 51 538 79 133463 134161 234 336 782 135198 484 552 866 923 136552 99 898 137451 52 643 742 52 914 46 138142 96 295 352 67 94 657 839 979 139048 261 368 510 62 604 97 819 45 939 69

140737 906 90 141016 166 7 539 770 142615 65 143045 372 520 706 812 98 962 144175 145056 100 457 524 93 792 818 980 83 96 146235 65 71 527 688 763 147288 671 715 847 933 148487 755 819 37 906 149036 128 346 605 79 992

150679 816 151012 138 312 540 673 773 872 152269 598 803 910 153485 154327 59 714 841 155050 156445 533 884 157236 609 158034 223 821 92 159495 532 69 994

Losowanie Pożyczki Inwestycyjnej

W trzecim dniu losowania 5-procentowej Premiowej Pożyczki Inwestycyjnej padły następujące premie:

(Pierwsza liczba oznacza numer serii, druga numer obligacji).

Zł. 500: 24—37 58—38 43—32 82—32 102—32 177—38 233—15 241—14 268—38 266—15 213—15 381—41 531—32 543—38 547—41 553—37 591—32 793—16 899—32 927—44 977—14
1056—32 1052—4 1075—14
1209—44 1298—4 1335—32
1351—4 1356—37 1442—32
1467—32 1523—37 1557—14
1585—37 1813—38 1834—14
1949—38 2041—4 2119—44
2327—41 2349—38 2572—16
2372—17 2394—14 2480—37
2712—37 2763—44 2793—32
2797—32 2867—32 2922—14
2949—32 2974—4 2998—38
3055—16 337—44 3397—16
3389—38 3397—14 3423—32
3426—32 3487—32 3619—32
3737—44 3765—4 3866—32
3869—16 3985—16 4076—15
4144—14 4196—44 5265—37
4280—37 4317—15 4347—32
4428—15 4613—32 4627—32
4628—41 4712—15 4745—14
4857—14 5012—44 5031—38
5079, 5189—41 5185—4 5208—4
5339—32 5356—44 5422—32
5423—4 5402—32 5410—15
5468—44 5547—15 5673—4
5714—37 5753—4 5924—16
5957—32 5978—41 6027—32
6037—32 6082—32 6141—32
6137—32 6174—44 6387—32
6452—36 6446—32 6550—38
6468—15 6783—41 6888—41
6827—38 6337—14 6852—14
6910—41 6953—15 6972—32
7013—32 7020—14 7019—41
7082—41 7213—15 7254—32
7273—15 7341—16 7500—41
7506—32 7565—34 7583—37
7707—32 7711 14 7748—41
8030—38 8036—15 8082—15
8148—44 8215—15 8252—32
8255—4 8348—37 8506—15
8512—15 8537—44 8624—32
8717—41 8728—38 8731—16
8871—4 8896—14 8916—4
8989—16 9035—32 9049—4
9117—15 9126—32 9229—16
2266—4 9309—44 9365—16
9440—14 9489—14 9499—38
9502—41 9573—14 9611—44
9656—32 9678—32 9707—4
9796—14 9784—4 9895—14
9999—38 10070, 10097—37
10155—4 10173—16 10208—15
10322—44 10346—38 10312—401
10372—32 10400—32 10418—32
10523—37 10591—15 10621—32
10733—32 10747—14 19745—32
11033—38 11079—32 11103—37
1146—4 11217—41 11272—16
11306—38 11322—15 11414—14
11412—15 1148532.

Złóż ofiarę na FOM

Upiorna zbrodnia we dworze

Najstarszy policjant Warszawy wykrywa makabryczne morderstwo

W lipcu 1924 roku — rozpoczyna swoją trzecią z kolei i ostatnią opowieść najstarszy policjant Warszawy — zawiadomiony zostałem, iż w jednym z majątków podstołecznych dokonano wstrząsającej zbrodni: matka zabiła syna i sama popełniła samobójstwo. Ani przyczyny zbrodni, ani tło na którym się rozegrała, ani jej przebieg nie zostały mi oczywiście podane, a polecono mi jedynie udać się na miejsce i tam przeprowadzić dochodzenie.

W jasnym, na stalowy kolor malowanym, dworku panowała, gdy przybyłem, niczym nie zmącona cisza. Wprawdzie na całym podwórku przedpałacowym gromadziła się olbrzymia masa chłopstwa, ale niesamowitość przestępstwa jakiego tu dokonano odbierała wszystkim chęć do dyskutowania.

Stara pokojowa pałacowa, przedziwnie poczuwając się do największej winy, zaklinając się stale, że nie jej w tym leży wina, opowiedziała też przebieg zbrodni w sposób nadwyraz chaotyczny, przy czym w głównej mierze opierała się na swej niezawodnej wyobraźni.

— Gdybym wiedziała — mówiła — że tak się to wszystko stanie, to przecież na krok nawet nie wydalałabym się z pałacu. Ale kto wiedział. Jaśnie pani była spokojna, panicz był spokojny i jakby nigdy nic. Aż tu ja wchodzę, mój Boże, i ciemno mi się robi przed oczami. Jaśnie pani wisi w samym progu na haku, powieszona na ręczniku! Patrzę dalej, a w łóżku leży panicz nie żywy!!!

— Pomyślała pani od razu o morderstwie? — zapytałem.

— Ale gdzież tam pomyślałam — krzyknęła — Kto by to miał czas w takiej chwili na myślenie. Całą służbę tylko wezwałam i potem dopiero ustaliłam to wszystko, jak to się od początku działo.

I tu opowiedziała pokojowa prawdopodobny przebieg zbrodni, który w jej interpretacji wyglądać musiał na nieulegający żadnej wątpliwości. Wyglądał on mniej więcej tak: Dziedziczka kochała szalenie swego syna jedynaka. Miłość ta niejednokrotnie przechodziła granice zwykłej miłości macierzyńskiej i dziedziczka stawała się o swego syna po prostu zazdrosna. Nie mogła patrzeć, jak panienki się do niego uśmiechały, jak ktokolwiek usiłował nawiązywać z nim najniewinniejsze nawet flirty.

Ostatnio dowiedziała się chorobliwie rozkochana w swym synu matka o tym, że zakochał się jej jedynak w córce jednego z okolicznych ziemian i że nosi się z poważnym zamiarem poślubienia jej.

— Byłam przecież sama świadkiem — mówiła pokojowa — jak dziedziczka zapowiadała paniczowi, że to małżeństwo tylko po jej trupie może dojść do ołtarza, a w ogóle nigdy do niego nie dopuści. Wynikła wtedy nawet straszna awantura, ale pani zorientowała się w porę i krzyknęła na mnie, żebym wyszła z mieszkania i nie podsłuchiwała.

— A jak się zachowywał panicz? — zapytałem. — Czy bardzo sprzeciwiał się matce?

— Panicz się tylko śmiał i mówił:

— Mama zdaje się byłaby w ogóle najszczęśliwsza, gdybym się o mamy rękę oświadczył.

Tego rodzaju zeznania złożyli mi wszyscy spośród służby dworskiej, którzy kiedykolwiek wchodzili do pałacu. Wszyscy zgodnie oświadczali, że tylko dziedziczka mogła dokonać zbrodni zabójstwa i samobójstwa, i to oczywiście na tle chorobliwej zazdrości o syna.

Będąc już tak upewnionym, postanowiłem jeszcze tylko dokładnie sporządzić protokół oględzin. Zbliżyłem się więc do łóżka zamordowanego i z pozycji w jakiej się znajdował wywnioskowałem, że zamordowany został w czasie snu.

Nie przypominam sobie w tej chwili dlaczego przeszedłem natychmiast do progu, w którym odcięta z ręcznika leżała domniemana matka, morderczyni i samobójczyni i ku swemu straszliwemu przerażeniu spostrzegłem, że na szyi jej, niezależnie od sinej pręgi ręcznika, widnieje jeszcze ślad ludzkich rąk, które wpijały się w kark dziedziczki.

Ślady te wydały mi się bardzo podejrzane.

— Skąd się wzięły — pomyślałem — Matka stoczyła walkę z synem? Kiedy poza tymi śladami nie ma żadnych innych znaków, które przekonywałyby o walce?

Wróciłem więc z powrotem do zwłok zamordowanego, żeby ewentualnie i u niego znaleźć jakieś ślady walki i tu odkrywszy kołdrę natrafiłem na nowy ślad:

Pod kołdrą leżał munsztuk od papierosa t. zw. „swojej roboty", a koperta pokrywająca kołdrę miała wypaloną dziurę.

— Pani dziedziczka paliła papierosy? — zapytałem natychmiast pokojowej — Czy panicz?

— Ani pani, ani panicz!

— Nigdy?

— Jak dwadzieścia lat byłam tu na służbie nigdy tego nie zauważyłam. Pani ogromnie nie znosiła dymu. Nawet jak goście przyjeżdżali, to wychodzili palić na werandę.

Oświadczenie to potwierdziła zgodnie reszta służby: We dworze z domowników nikt nigdy nie palił papierosów. W pokoju, w którym dokonano zbrodni nie było zresztą nawet popielniczki.

— A może ktoś palił papierosy ze służby? — zapytałem.

Pokojowa dworska spojrzała wymownie na kucharkę i na twarzach obu kobiet odmalowało się przerażenie.

(Dalszy ciąg tej opowieści i wstrząsającej zbrodni wykrytej przez najstarszego policjanta Warszawy podamy w numerze następnym).

Ers.

Frontem do Morza!

Lord Halifax nie pojedzie do Genewy?

Opinia publiczna domaga się, aby w związku z naprężoną sytuacją w Sudetach, lord Halifax został w Londynie

LONDYN. „Times", stwierdzając, że zbliża się decydująca chwila w rokowaniach sudeckich, wyraża zastrzeżenia co do wyjazdu lorda Halifaxa do Genewy już w piątek (9 b.m.)

— Wydaje się coraz bardziej nieprawdopodobnym — pisze korespondent dyplomatyczny „Times" — żeby lord Halifax mógł wykonać dziś swój zamiar wyjazdu do Genewy, aczkolwiek jeszcze w środę miał tę nadzieję. Niewątpliwie opinia publiczna Wielkiej Brytani, która chętnie widzi, gdy brytyjski minister Spraw Zagranicznych bierze udział w tradycyjny sposób w posiedzeniach Ligi, zrozumie i gorąco poprze decyzję ministra pozostania w Anglii przez następne kilka dni. W tym wypadku lord de La Warr odczytałby — jak przewiduje „Times" — mowę swego kolegi na otwarciu zgromadzenia Ligi.

Lord Halifax wyjechałby do Genewy później, w toku sesji, gdy sprawy zagraniczne wejdą w stadium, w którym będzie mniej prawdopodobne, iż konieczne jest powzięcie szybkich decyzji ze strony rządu brytyjskiego. Na razie panuje powszechne przekonanie — pisze „Times" — że właściwe miejsce lorda Halifaxa jest w Foreign Office.

Również „Daily Telegraph" wyraża wątpliwości co do wyjazdu lorda Halifaxa do Genewy.

Zamordował własną żonę

albowiem stale go biła!!!

Przed Sądem Okręgowym w Warszawie stanął wczoraj Kazimierz Wernicki, który w maju b.r. kilkoma uderzeniami siekiery zamordował swą żonę, Franciszkę.

Wemiccy pobrali się w roku 1927 i od pierwszego dnia małżeństwa wynikały między nimi częste nieporozumienia. Przyczyną tego było niezwykle kłótliwe usposobienie Wernickiej, która z najbłahszego powodu wpadała od razu w straszny gniew. Nie wolno jej było nawet uspokajać, gdyż wpadała wówczas w furię. Słowem jedyny ratunek w takich wypadkach była — ucieczka z domu.

Nie zawsze jednak to się udawało Wernickiemu. Żona bowiem rzucała się na niego i dotkliwie go biła.

Wernicki, który miał całe ciało pokryte ranami, zwracał się niejednokrotnie do rodziny żony, aby zgodziła się oddać Franciszkę do zakładu dla umysłowo-chorych. Nie wierzono mu jednak, że istotnie nie może wytrzymać z chorą kobietą i sprawa się odwlekała.

W końcu cierpliwość Wernickiego wyczerpała się. — W dniu 23 maja r.b. Wernicki obudził sąsiadów i zawiadomił ich, że w nocy zamordował żonę siekierą. Sąsiedzi radzili mu, aby zawiadomił o tym policję. Wernicki poszedł za tą radą i oddał się w ręce policji.

Wernicki w zeznaniach przed sądem opowiedział, iż był ustawicznie maltretowany przez żonę.

Egipt otrzyma następcę tronu

Królowa spodziewa się urodzenia dziecka w listopadzie

STAMBUŁ. Stambulskie pismo „Yeni-Sabah" podaje, że młoda królowa egipska Farida, spodziewa się urodzenia dziecka w początkach listopada r.b. Z tego względu zapowiedziana na b.m. wizyta króla Faruka I w Turcji została odroczona do wiosny przyszłego roku.

Będzie to pierwsza podróż za granicę króla Egiptu od czasu wstąpienia na tron.

Minister Spraw Zagranicznych Egiptu przybędzie w październiku r.b. do Ankary celem podpisania paktu turecko-egipskiego, zawartego w Kairze w początkach r.b. przez tureckiego ministra Spraw Zagranicznych Rusztu Arasa.

Zagadnienia rasowe

tematem przemówień na zjeździe w Norymberdze

NORYMBERGA. W ciągu wczorajszego dnia na kongresie norymberskim wygłoszono kilka przemówień, poświęconych zagadnieniom rasowym.

Ostatnim z mówców był przewódca lekarzy niemieckich dr. Wagner. Tematem jego przemówienia była „rasa i zdrowie narodu".

Mówca omówił wyniki, osiągnięte przez Rzeszę w dziedzinie zdrowotnej i w dziedzinie populacyjnej, będące wynikiem niemieckiej polityki rasowej w okresie 1934-1937 r.

Jako największy sukces dr. Wagner podkreślił zwiększenie przyrostu ludności, które w tym okresie wyniosło 170 tysięcy urodzin.

„Kongres parlamentarny"

w sprawie palestyńskiej

KAIR. Na t.zw. kongres parlamentarny w sprawie palestyńskiej, który ma się rozpocząć 7 października wysłano zaproszeń (w liczbach okrągłych): po 200 do Iraku, Indyj i Egiptu, 75 do Syrii, 25 do Libanu, 10 do Transjordanii, 10 do Suudii, Jamanu i Kuajtu, 50 do Iranu, 5 do Afganistanu, 15 do Jugosławii i 5 do Polski.

Jako cel kongresu podano:— rozpatrzenie obecnego stanu w Palestynie. Kongres nazywa się „parlamentarnym" bo wezmą w nim udział członkowie parlamentów lub innych podobnych zgromadzeń, jak np. t.zw. rady stanu w Arabii Suudskiej.

Wyjątek zrobiono tylko dla Polski, przyznając jej muzułmanom 5 miejsc, niezależnie od ich udziału w państwowych organach przedstawicielskich.

Polacy — kombatanci w Niemczech

BAD HARZBURG. Delegacja polskich kombatantów, bawiąca w Niemczech, po zwiedzeniu Magdeburga, przybyła do Bad Harzburg.

Na cześć gości polskich miasto wydało przyjęcie, w którym wzięli udział przedstawiciele rządu brunszwickiego, partii narodowo-socjalistycznej, kombatantów niemieckich i t.d.

Radni wycofali wniosek

o nadanie honorowego obywatelstwa m. Znojno prezydentowi Czechosłowacji Beneszowi

PRAGA. Na zebraniu rady miejskiej w Znojnie ze strony prezydium został wysunięty wniosek o nadanie prezydentowi republiki Beneszowi honorowego obywatelstwa miasta.

W imieniu radnych SDP radny Haas oświadczył, że stronnictwo jego wstrzyma się od głosowania, ponieważ chwila obecna nie jest odpowiednia do zgłaszania tego rodzaju wniosków.

Wobec tego oświadczenia — wniosek został wycofany.

Niezwykłe upały w Stambule

STAMBUŁ. W ostatnich dniach zanotowano w Stambule temperaturę 37 stopni w cieniu. Jak twierdzi obserwatorium w Kandilli, jest to najwyższa temperatura, jaką zaobserwowano od 27 lat.

Odezwa „Partii Pracy"

w sprawie natychmiastowego zwołania angielskiego parlamentu

LONDYN. Ubiegłej nocy ogłoszona została odezwa angielskiej partii pracy, wzywająca rząd do natychmiastowego zwołania parlamentu w celu zbadania sytuacji międzynarodowej. Labourzyści domagają się ponadto od rządu sprecyzowania swego stanowiska w sprawie zagadnień środkowo-europejskich.

Odezwa Labour Party wydana została w porozumieniu z kongresem związków zawodowych w Blackpool i zawiera krytykę zagranicznej polityki rządu brytyjskiego.

Zmilitaryzowanie portu marsylskiego

nastąpiło w dniu wczorajszym

MARSYLIA. Zmilitaryzowanie portu marsylskiego nastąpiło wczoraj rano. 500 robotników powołanych przedwczoraj indywidualnie, stawiło się do pracy. Towarzystwo doków angażuje robotników, którzy zgłosili się o pracę.

Syndykat robotników dokowych uchwalił rezolucję, protestującą przeciwko decyzji rządu i odwołującą się do narodowej federacji portów i doków oraz generalnej konfederacji pracy.

Wesoły Kącik

Męski wynalazek

Moja gospodyni, pani Antoniowa, przyszła do mnie poważnie zatroskana.

— Co się na tym świecie wyprawia, proszę pana? Wszystko do góry nogami się przewraca.

— Co się stało? — zaniepokoiłem się — Wojna wybuchła?

Pani Antoniowa lekceważąco machnęła ręką.

— Iii... Co tam wojna! Wojna zwyczajna rzecz! Gorzej, proszę pana!

— Mianowicie? —

— Jajka na wagę sprzedają!!

Pani Antoniowa załamała ręce.

— Kto by to pomyślał, że takiej chwili dożyjem, że jajka będą ważyć!

Żeby mnie kto jeszcze miesiąc temu powiedział: „Kupiłem kilo jajek", to bym pomyślała, że wariat.

A dziś? Sama, proszę pana, pół kilo jajek kupiłam. Aż mnie wstyd było. Wymówić tego nie mogłam.

To już więcej ani kopy, ani mendla nie będzie? Aż mi się na łzy zbiera, kiedy sobie pomyślę!

Bo to się już człowiek przyzwyczaił. Moja matka, babka i prababka jaja na mendle i na kopy kupowały. Jak świat światem inaczej nie było! Aż tu nagle taka przemiana.

W głowie mi się pomieścić nie może, żeby jaja, tak jak kartofle, bez liczenia do torebki sypać i ważyć.

Jak to będzie? Pojęcia nie mam. Na ten przykład na święta wiedziałam, że półtorej kopy mi starczy. A ile to będzie na kilo? Licho wie!

I kto to wymyślił, proszę pana? Głowę dam, że to męski wynalazek. Bo żadna gospodyni nie wpadłaby na taką myśl, żeby jajka ważyć.

A mężczyzna cierpliwości do gospodarstwa nie ma i wszystko chce „łupu, cupu" załatwić, aby prędzej! Raz, dwa — ciach do torebki i na wagę. Bo mu się liczyć nie chce.

Tak sobie kombinuję, że tego pana, co to wymyślił, musieli raz przy jajkach wykiwać.

Pewno go żona na bazar posłała, żeby kupił kopę jaj. Nie miał cierpliwości do liczenia i się w domu okazało, że jednego, albo dwóch jajek brak.

Żona pewno raban podniosła, że jest do niczego, że liczyć nie umie i że się nawet nim wyręczyć nie można.

Więc się jegomość zdenerwował i zarządził, żeby odtąd jajka bez liczenia kupować, tylko na wagę.

I przez to my, proszę pana, wszystkie gospodynie musimy cierpieć.

Bo aż mnie z żalu serce się ściska, kiedy sobie pomyślę, że już mendla ani kopy nie będzie.

Napoleon Sądek.

Krwawa walka z Arabami

BEJRUT. Powstańcy arabscy zaatakowali kolonię żydowską Amoz pod m. Beisan. Przybyła z odsieczą policja stoczyła z powstańcami regularną walkę, w czasie której zginęło 10 Arabów, a 4-ech wpadło do niewoli.

Straty po stronie policji nie zostały ogłoszone.

RADIO

WARSZAWA I (Raszyn).
PIĄTEK DN. 9 IX 1938 R.

6.15 „Kiedy ranne". 6.20 Muzyka (płyty). 645 Gimnatyka. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka poranna. 8.00 Audycja da szkół. 8.10 — 11.00 Przerwa. 11.00 Audycja dla szkół. 11.25 Płyty. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Audycja południowa. 13.00 15.15 Przerwa. 15.15 Step Pantalichy i Zazdrości — pogadanka dla dzieci. 15.30 Reportaż z radiofonizowanego szpitala w Poznaniu. 15.15 Wiadomości gospodarcze. 16.05 Potpourri z operetek 16.45 Małopolska Wschodnia z okna wagonu — pogadanka. 17.00 Muzyka taneczna i rozrywkowa. 18.00 Przyroda i technika — pogadanka. 18.10 Pogadanka konkursowa. 18.15 Z fortepianowej twórczości Schuberta. 18.45 Kronika literacka. 19.00 Recital śpiewaczy. 19.20 Pogadanka aktualna. 19.30 „Płoteczki" — I cz. Koncertu rozrywkowego. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Audycja dla wsi. 21.10 II część koncertu rozrywkowego. 21.50 Wiadomości sportowe. 22.00 Koncert symfoniczny. 22.55 Przegląd prasy. 23.00 — 23.15 Ostatnie wiadomości.

WARSZAWA II (Mokotów).

13.00 Koncert rozrywkowy (płyty). 14.05 Parę informacji. 14.10 Program na jutro. 14.15 Koncert solistów. 15.00 Wiadomości sportowe. 15.05 Trio Polskiego Radia. 16.00 — 17.00 Przerwa. 17.00 Pogadanka aktualna. 17.10 Fantazje operowe — koncert popularny. 18.10 Muzyka lekka i taneczna (płyty) 19.00 „W halach" — feleton. 22.15 — 23.55 Muzyka lekka i taneczna (płyty).

Chłopiec-bohater

uratował tonącą dziewczynę

W jeziorze pod Rogowem (pow. żniński) kąpała się 18-letnia Krystyna Sztykowska, córka właściciela majętności Kowalewko. W pewnej chwili dziewczyna zaczęła tonąć. Nikt nie miał odwagi przyjść z pomocą tonącej, która by niechybnie poszła na dno, gdyby nie 12-letni syn robotnika, Bączkowski, który w ubraniu wskoczył do wody i wydobył ją na brzeg.

W czasie płynęcia do brzegu z nieprzytomną Sztykowską zabrakło mu sił. W ostatniej chwili przyszedł mu z pomocą jeden z rybaków i dziewczynę szczęśliwie wyciągnięto na brzeg.

Gdy ojciec Sztykowskiej dowiedział się o bohaterskim czynie Bączkowskiego zajął się jego wychowaniem. Chłopiec zacznie jeszcze w tym roku chodzić do gimnazjum w Gnieźnie.



Było to wiosną 1914 roku. Pewnego dnia Wanda Biernacka obudziwszy się z rana stwierdziła z przerażeniem, że jej męża, Józefa nie ma w domu. Wszczęła energiczne poszukiwania, które nie dały żadnego wyniku. Józef znikł jak kamień w wodzie.

W tym czasie Wanda spotkała swego dawnego adoratora, Jana Siwka, który od czasu jej zamążpójścia unikał jej, chcąc w ten sposób o niej zapomnieć. Obecnie gdy Jan spotkał Wandę miłość do niej odżyła w nim z dawną siłą i stał się częstym gościem w jej domu.

Pewnego dnia przyszedł do niej dziwnie blady. Wandzie wydało się to podejrzane i poprosiła go, aby opowiedział co się stało.

— Janie, dlaczego milczysz? — zapytała drżącym głosem Wanda — Czy masz jakieś złe wiadomości o Józefie?

Twarz jej wykrzywił grymas bólu, a oczy napełniły się łzami.

— Nie, nie mam żadnych wiadomości, tylko... — rzekł niepewnie Jan.

— Tylko co? Mówże już! — rzekła zniecierpliwiona.

— Sądzę... jest wiadomość w gazecie... może...

— Co za wiadomość? W jakiej gazecie? Mów wyraźniej!... — zawołała głosem pełnym rozpaczy Wanda.

Do pokoju weszła matka Józefa, która od zniknięcia syna spała u synowej, nie chcąc pozostawić zrozpaczonej Wandy samej...

— Dzieci, co się stało? — zapytała zaniepokojona staruszka, rzucając spojrzenia pełne przerażenia to na Wandę, to na Jana.

— Nic się nie stało... absolutnie nic... — uspokoił ją Jan — W gazecie tylko... jest wiadomość...

— Co za wiadomość? — zawołały niemal jednocześnie obie kobiety.

— Nie wiem, czy dotyczy to jego, w każdym razie... — wykrztusił Jan, wyjmując z kieszeni gazetę.

— Jezus Maria, co się stało? — załamała z rozpaczy ręce stara Biernacka.

Niech się pani uspokoi, nic się nie stało, sądzę tylko, że należy tam się udać...

— Dokąd?

Jan w odpowiedzi rozpostarł gazetę i wskazał na wielki nagłówek na stronie, na której były podane wiadomości z kroniki warszawskiej.

Wanda zerknęła na nagłówek i jej oczy, z których wyzierała teraz otchłań przerażenia i rozpaczy, szeroko się rozwarły.

Wyrwała Janowi gazetę z ręki i zaczęła czytać:

„Wstrząsająca zbrodnia w lesie wawerskim".

Wczoraj około godziny drugiej po południu w krzakach w lesie wawerskim znaleziono zwłoki jakiegoś mężczyzny.

Ciało zabitego było w straszliwy sposób zmasakrowane, a twarz pokryta ranami. Przy zabitym nie znaleziono żadnych dokumentów i policja na razie nie zdołała ustalić jego tożsamości.

W związku z tym bestialskim mordem zatrzymano jako podejrzanych wieśniaka Antoniego Stempnia, jego syna i córkę.

Zwłoki zabitego znajdują się w prosektorium. Do chwili, w której podajemy tę wiadomość, nie zdołano ustalić kim jest zabity. Z tego względu prowadzenie śledztwa jest bardzo utrudnione".

Wandzie czytającej tę wzmiankę coraz silniej drżały ręce. Gdy zaś przeczytała ją do końca, rzuciła się na łóżko, zatopiła głowę w poduszki i wybuchnęła histerycznym płaczem.

— Wandziu... coś... coś... tam tak strasznego wyczytała? — zapytała stara Biernacka.

— Niech pan mi powie, panie Janku, co takiego podaje gazeta... Czy coś o Józefie?... Czy stało mu się coś złego?

— Jan nie odpowiedział, podbiegł do Wandy i zaczął ją uspakajać.

— Nie rozumiem cię, Wando... Dlaczego masz z góry przypuszczać, że to Józef?... Skąd wiesz, że to właśnie on?... A może to ktoś zupełnie inny?...

— Powiedzcie mi również, coście przeczytali w gazecie? Przecież wiecie... że na starość... nie mogę bez okularów...

— Znaleziono zwłoki jakiegoś mężczyzny w lesie pod Warszawą — oznajmił jej Jan — to wszystko...

— Jezus Maria! — krzyknęła stara Biernacka, załamując ręce z rozpaczy.

— Ale kto pani mówi, że tym zabitym jest Józef? — starał się uspokoić zrozpaczoną kobietę Jan — Dlaczego ludzie mają ten paskudny zwyczaj, że zawsze muszą każdą rzecz brać z najgorszej strony?

— Serce mi jednak mówi — jęknęła stara kobieta — że to on!...

Wanda tymczasem w dalszym ciągu rzewnie płakała. Jan na próżno starał się ją uspokoić. Żałował już, że przyniósł gazetę, że pokazał Wandzie tę wzmiankę. Powinien był przed tym udać się do prosektorium i przekonać się, czy rzeczywiście tym zabitym jest Józef.

— Pokaż mi gazetę! — rzekła nagle Wanda, zrywając się z posłania.

Jan odczuł dla niej niewysłowioną litość, gdy ujrzał jej zaczerwienione od płaczu oczy i twarz, na której malowały się ból i rozpacz.

W milczeniu podał jej gazetę i Wanda po raz drugi przeczytała wzmiankę. Nagle iskra nadziei wdarła się jej do serca.

— Może rzeczywiście... może to nie Józef!... Co by on robił w wawerskim lesie?... — przebiegło jej przez umysł.

Szybko otarła oczy i rzekła, zwracając się do Jana:

— Pojedziemy tam... i przekonamy się...

— Nie, Wando, sam tam wpierw pojadę... Już ja ci wszystko opowiem...

— Dlaczego nie chcesz, abym poszła z tobą? — wpiła w niego badawcze spojrzenie — Powiedz prawdę, byłeś już w prosektorium?

— Nie, nie byłem... Ale po co masz tam iść? — Prosektorium wywrze na ciebie wstrząsające wrażenie. Jest tam strasznie... Pełno trupów... Proszę cię zrób to dla mnie... nie chodź tam... sam pójdę...

— Na nikim nie polegam — zawołała stara Biernacka — Pojadę do prosektorium i stwierdzę, czy serce mnie zawiodło, czy nie... Niech pan mi powie, panie Janku, gdzie mieści się to prosektorium?

— Chodźmy we troje — zaproponowała Wanda — Pojedziemy tam dorożką... Muszę wyznać, że teraz jestem spokojniejsza... Zdaje mi się, że nie... że nie jest to mój Józef...

Wanda szybko ubrała się i po kilku minutach wszyscy troje opuścili mieszkanie, wsiedli do dorożki i pojechali do prosektorium...

(Dalszy ciąg jutro).

Zygmunt Czarski

SERCE NA ROZDROŻU

Po namyśle Ladrecki powiedział sobie:

—Jazda do roboty! Ryzykowne to, co prawda, ale trzeba przyznać, że gra jest warta świecy. — Chodzi teraz ni mniej ni więcej tylko o to, by zorganizować samobójstwo Bohdana. Tak, tak, bo jego śmierć od razu załatwiłaby wszystko! I jaka wielka ulga dla policji! Biedacy, pewno już od doby bezskutecznie szukają zabójcy Gustawa. W ten sposób ulżę im. I sądowi, bo nie trzeba będzie żadnego procesu wytaczać.

I oto mknął już taksówką do pensjonatu. Miał jednak odwagę tam powrócić, choć dobrze wiedział, że tam leży ofiara jego mordu, dokonanego dopiero ubiegłej nocy.

Uśmiechał się nawet...

Odnalazł już cały swój zwykły spokój, najgłębiej przekonany, że oto odnalazł znów sposób na wykaraskanie się z sytuacji, chyba bardziej, niż niebezpiecznej.

Trzeba przyznać, że ten najświeższy manewr Ladreckiego był również ponury, jak niebezpieczny. Urzeczywistnienie tych zamiarów posuwało jego odwagę i bezczelność do granic wręcz oszałamiających.

Wyprowadzić policję w pole udałoby się w sposób wręcz znakomity. Znalazłaby się na fałszywym tropie, skąd już nie byłoby powrotu na właściwy.

Jeżeli by rzeczywiście, jak można przypuszczać, wywiadowcy po odnalezieniu zwłok Gustawa, zajrzeli do przyległego pokoju, znaleźliby oczywiście cały ten podejrzany zbiór narzędzi i przedmiotów, który musiałby skierować ich przypuszczenia na właściwy trop.

Bo przecież będą mogli przypuszczać, że Gustaw był kochankiem Władki i że dlatego właśnie kazał podpalić swój sklep, by się Władka w nim spaliła.

I po tym na pewno sobie pomyślą, że Gustaw był właśnie tym tajemniczym Kowalskim, który chciał odurzyć swoją uroczą sąsiadkę, by ją zgwałcić.

Po czym dalej po nitce do kłębka policja będzie musiała kroczyć śladami wyznaczonymi jej przez Ladreckiego.

Bo przecież można przypuszczać, że Bohdan, widząc, co brat zrobił z jego narzeczoną, mógł rzucić się na niego i zamordować go, pakując mu sztylet w plecy.

Tak, to było zupełnie jasne. Jeżeli w dodatku policja stwierdzi samobójstwo Bohdana, sprawa będzie jeszcze bardziej potwierdzona. Bo to możliwe, że Bohdan po wytrzeźwieniu i uświadomieniu sobie, że dokonał bratobójstwa, postanowił położyć kres swemu życiu, do czego zresztą sam się przyznaje w liście, posiadanym przez Ladreckiego.

Tak, to wszystko było doskonałe, powstawało tylko jedno małe, ale za to najważniejsze pytanie, czy Bohdan... rzeczywiście popełni samobójstwo?

Bo znów jeżeli nie popełni, wszystkie piękne kombinacje będą w jednej chwili przekreślone.

Więc: zabije się Bohdan czy nie? Od tego teraz zależy wszystko.

Ladrecki, co prawda, był święcie przekonany, że uda mu się zmusić Bohdana do samobójstwa.

Czyżby miał i tym razem odnieść jeszcze zwycięstwo?

Znaną rzeczą jest, że zbrodniarze zazwyczaj upajają się zbytnio swymi zamierzeniami i tracą wszelką miarę w popełnianiu swych zbrodni.

Czy przypadkiem i Ladrecki nie przeliczy się w swych zbyt może jednak daleko idących rachubach?

Był jednak najzupełnie spokojny, całkowicie przytomny. Pozornie przynajmniej. Czekał najspokojniej na dole, paląc papierosa, podczas gdy Bohdan, płonąc oburzeniem, czytał jego list, czytał raz i drugi, oczom swym nie wierząc.

— On? On? — zapytywał się sam siebie — on jeszcze ma czelność zwracać się do mnie?

Raz jeszcze przeczytał list.

O, Ladrecki zredagował go bardzo ostrożnie.

Na kartce papieru, jawnie wydartej z notesu Ladrecki nakreślił ołówkiem:

„Proszę zejść do mnie na chwilę. Muszę z panem pomówić o ważnej sprawie. Nastąpiły doniosłe wydarzenia. Pamięta pan chyba naszą ostatnią rozmowę w Gdyni?"

Najgłębiej już teraz przekonany, że to nie sen, lecz jawa, i że za chwilę będzie miał znów przed oczyma nikczemnego kochanka Władki, Bohdan pośpiesznie zbiegł ze schodów, zdążając na spotkanie z człowiekiem, którego nawet chciał spotkać.

Klął go w myśli:

— Łotrze! Łajdaku! Ja ci pokażę!...

Wtem już znalazł się oko w oko z Ladreckim.

I od razu chciał go obrzucić stekiem przekleństw.

Ladrecki wszakże ze zdumiewającym spokojem zmusił go do milczenia, mówiąc:

— Nie tu! Nie tu! Tu ani słowa! Pan będzie łaskaw za mną... O, tędy...

Oszołomiony Bohdan, nie zdążył nawet odpowiedzieć, gdy Ladrecki szybko zaciągnął go na ulicę i niemal siłą wepchnął do oczekującej już taksówki.

(Dalszy ciąg jutro)

„Nikogo proszę nie winić o moją śmierć"

Tajemnicza desperatka-Rosjanka

zabrała ze sobą do grobu przyczyny dramatu

Policja stołeczna prowadzi obecnie energiczne dochodzenie w sprawie tajemniczego samobójstwa młodej kobiety, która rzuciła się pod pociąg w pobliżu Dworca Warszawa — Zachodnia tuż przy ulicy Niemcewicza na Ochocie.

Obecne udało sie nam ustalić bliższe szczegóły tej tragedii.

Niezwłocznie po otrzymaniu zameldowania o znalezieniu ciała samobójczyni na torze, funkcjonariusze policji udali się na miejsce wypadku, wdrażając natychmiastowe dochodzenie.

Już pierwsze oględziny trupa wykazały, iż nie może tu być mowy o jakiejś tajemniczej zbrodni. Pozycja ciała wskazywała na to wyraźnie, iż denatka umyślnie rzuciła się pod koła, które odcięły jej nogę oraz zmasakrowały lewą rękę tuż przy samym tułowiu.

Zawezwany na miejsce tragicznego samobójstwa lekarz stwierdził, iż śmierć desperatki nastąpiła przed nie zbyt dawnym czasem, od chwili znalezienia ciała.

Najprawdopodobniej popełniła ona samobójstwo tuż przed samym świtem (ciało znaleziono rano).

ZAGADKOWA FOTOGRAFIA

Po ustaleniu tych szczegółów policja przystąpiła do rewizji ubrania zmarłej, chcąc dowiedzieć się jej nazwiska.

Ponieważ obok zwłok samobójczyni znajdowała się mała, podręczna torebka, przeszukano ją w pierwszym rzędzie.

Wynik poszukiwań nie był jednak zbyt obfity. Pomiędzy różnymi, nic nie znaczącymi szpargałami, znaleziono jedynie fotografię zmarłej. Leży ona na podłodze, na wielkim dywanie, wsparta łokciami na poduszkach .W jednej ręce trzyma duży kwiat, w drugiej papierosa.

Oglądając to zdjęcie, policja znalazła na odwrocie wypisane atramentem imię „Hania". Jak przypuszczać należy, tuż za nim widniało nazwisko denatki, zostało ono jednak wymazane atramentem, i

Po długich dopiero i mozolnych wysiłkach udało się w końcu jedynie ustalić, iż zaczynało sie ono na literę „S".

OSTATNI LIST DESPERATKI

W trakcie dalszych poszukiwań jeden z policjantów natknął się na list samobójczyni.

Z wykoszlawionych i nierównych wierszy listu, pisanego widać w ostatecznym zdenerwowaniu, okazuje się, iż odebrała sobie ona życie zupełnie dobrowolnie:

— Nikogo proszę nie winić, jeśli chodzi o moją śmierć. Boga błagam o przebaczenie.

Dalsze słowa były nieczytelne i długo głowiono się nad wyjaśnieniem ich treści. I to się powiodło.

— Tajemnicę zabieram do grobu wraz ze sobą, a na grób proszę mi zanieść bardzo dużo kwiatów.

Dalej widniał jeszcze jeden podpis: „Hania".

CO STWIERDZILI SWIADKOWIE?

Ponieważ tylko tak niewiele zdołano wyjaśnić, ustalono rysopis desperatki. Była to trzydziestoletnia smukła blondynka, o niebieskich oczach, ubrana w błękitną suknię letnią i białe pantofelki.

Zaszła konieczność znalezienia jakichś przygodnych świadków, którzy widzieli tę kobietę na krótko przed jej tragicznym zgonem.

Jak się okazało, błąkała się ona na późnym wieczorem w okolicach Dworca Zachodniego i na ulicy Niemcewicza. Wyglądało na to, że szuka kogoś, czy też oczekuje.

Kilka osób rozmawiało z nią nawet. Wszyscy zgodnie stwierdzają, iż miała ona wybitnie rosyjski akcent i z trudem wysławiała się po polsku.

Ponieważ nikomu nie przyszło na myśl, że nieznajoma nosi się z myślami targnienia się na życie, nikt specjalne nie interesował się, gdzie następnie tajemnicza Rosjanka się udała..

CZYŻBY UCIEKINIERKA Z ROSJI?

Na zasadzie tych nie wielu danych nie udało się dotychczas władzom zidentyfikować zmarłej.

NA DNIE NĘDZY.

Co do jej pochodzenia nie istnieje wiele przypuszczeń. Najprowdopodobniejszą wersją jest to, iż była to po prostu emigrantka, która pozostała w Polsce po Wojnie Światowej i tak jak bardzo wielu Rosjan, stączała się stopnowo coraz bardziej na dno nędzy.

Przypuszczenie to nie jest jednak uzasadnione. Gdyby zmarła przez tyle lat przebywała w Polsce, z całą pewnością wyzbyłaby się rosyjskiego akcentu, który ją cechował, według zeznań świadków.

Bardziej prawdopodobnym wydaje się przypuszczenie, iż zbiegła ona z Rosji i przybyła do Polski, mając nadzieję, iż łatwiej jej tu będzie żyć, jak w bolszewickim „raju". Może liczyła przy tym, że spotka dawnych znajomych, którzy jej dopomogą.

Sądzić należy iż prowadzące dochodzenie władze policyjne w szybkim czasie rozwikłają tę zagadkę. (r).

Kalendarz dnia

9 WRZESNIA

PIĄTEK
Sergiusza P. W. Gorgoniusza.
Słowiański: Sobiebór.
Słońca wsch. 4.59, zach. 5.08.
Księżyca wsch. 7.25 zach. 11.31.



W związku z uroczystą inauguracją dorocznego kongresu partii narodowo - socjalistycznej w Norymberdze, która nastąpiła w dniu wczorajszym, reprodukujemy zdjęcie, przedstawiające kanclerza Adolfa Hitlera, witanego owacyjnie przez ludność na ulicach Norymbergi

Na małej wokandzie...

WOJNA!!!

czyli: „Ratuj się, kto może"

(A. E.) Na imieninach u pana Aleksandra Trąbki nie było ani jednej osoby trzeźwej. Pokój trząsł się od krzyków, a przez otwarte okna para buchała klątwami.

— Rany Julek, jaka gazownia! — podziwiali goście, trzymając się jeden drugiego.

Naraz huknęło: w przejeżdżającym ulicą samochodzie „kicha nawaliła".

Biesiadnicy struchleli.

— Bomba — szepnął jeden.

— Wojna — dodał drugi.

— Zara do wojska będą brać! Nastąpił niebywały popłoch.

— Wiatrować bracia na całego! Kto nie znoguje, na front pójdzie!

— Wiać za późno! Trza się lepiej schować!

— A gdzie?

— Na antresolkie!

Rozpoczęła sie straszna walka i miejsce na antresoli. W niepamięć poszły względy rodzinne i węzły przyjaźni. Druh bił druha, brat spychał brata.

— Panie Bonifacy, suwaj pan do cholery! Kawaler pan jesteś, a ja żeniaty z dzieciakamy!

— Nie ciąg mie pan za pedał! Kawaler także samo potrzebuje żyć!

— Felek puścisz ten fondziol? Bo jak cię nie przyiwanie w anatomię!...

— Dokąd sie pan Ignaczy pcha? Nie ma miejsca! Sztara dziadyga pan jesteś w siódmem krzyżyku i też się pan przed wojskiem kryjesz?

— Głupi jesteś, smarku! Uczyć mie bedzie! A bo generałów nie potrzeba?

Kłótnie przerwała nieoczekiwana katastrofa. Mianowicie przeładowana antresola trzasła i nieszczęśni dezerterzy spadli z hukiem na ziemię.

W jakiś czas później pan Aleksander Trąbka podał do sądu panów Feliksa Macherskiego i Bonifacego Lulkę o zwrot kosztów naprawy antresoli.

Sąd uznał powództwo za uzasadnione i zasądził od pozwanych trzydzieści złotych oraz koszty procesu.

Gotowana woda w jeziorze!

F. Fadelle, kierownik ekspedycji naukowej przeprowadzającej badania na zachodnim wybrzeżu wyspy Haiti, zabłądził w lesie i natknął się dzięki temu na niezwykłe jezioro położone na wulkanicznym terenie na wysokości 730 metrów nad poziomem morza.

Jezioro to ma kształt elipsy i liczy 60 metrów długości, oraz 30 szerokości. Niezwykłością tego jeziora jest to, że jego woda dosłownie gotuje się. Jezioro różni się przy tym od zwykłych gejzerów. Tam wytryskuje w górę strumień gorącej wody, podczas gdy w jeziorze woda tylko gotuje się i to tylko w niektórych określonych godzinach dnia. W innych godzinach powierzchnia jeziora jest gładka i temperatura wody powoli opada.

Pan Fadelle zainteresował się bliżej tym niezwykłym zjawiskiem, ale na razie nie zdołał jeszcze ustalić, czy występuje ono w ściśle określonych okresach, czy też trwa stale.

ŻĄDAMY KOLONII!

Poradnia życiowa Rolfa Nelsona

Interes do spółki. Badałem pismo mi przedłożone człowieka, którego chciałby Pan wziąść za wspólnika i doszedłem do tego, że nie powinien Pan tego uczynić, — nie ze względu na to, że p. G. jest nieuczciwy lub coś podobnego, raczej z tego powodu, że prześladuje go specjalny pech, który by i w tym wypadku go nie opuścił a wobec tego, że sam nie może Pan prowadzić interesu i wiem, że wkrótce nadarzy się możliwość korzystnego sprzedania, radzę to uczynić. Pan sam powinien się zająć produkcją tego chemicznego środka, który przy silnej reklamie przyniesie Panu wiele korzyści materialnej i wiem, że nawet się Pan przy tym wzbogaci.

Wierna Matka. Fałszywa ambicja kieruje Panią. Chciałaby Pani za wszelką cenę by syn Pani został adwokatem lub lekarzem. Wie Pani doskonale, że nie może podołać ,że nauka go męczy a jednak zmusza go Pani aby pokazać Swoim znajomym, że syn Pani się kształci. Ja wiem, jednak, że z tego nic nie będzie. Synowi brak zupełnie zdolności w tym kierunku.

Włocławek 111. Wpierw nie chciała Pani w żadnym wypadku żyć z mężem a dziś szuka go Pani i chce zmusić do powrotu. Nadaremny Pani trud Męża znajdzie Pani ale o powrocie do Pani nie ma mowy. Spotkał bowiem kobietę, którą pokochał całem sercem i która jest dla niego dzisiaj wszystkiem. Ma z nią już nawet dziecko które również ubóstwia. Dzisiaj czuje się zupełnie szczęśliwy i zbrodnią by było wtargnąć teraz w Jego życie. Szczególnie, że Pani była powodem rozłąki przez Swoją grzeszna miłość.

Moskwa kolonizuje Daleki Wschód

przydzielając zdemobilizowanym żołnierzom osady na własność

MOSKWA. Po zawieszeniu działań wojennych na Dalekim Wschodzie Sowiety przeprowadzają obecnie energiczną akcję osadnictwa wojskowego.

W tym celu sprowadzane są całe rodziny sowieckich żołnierzy rezerwistów do okręgu Przymorskiego, gdzie na zasadzie własności prywatnej przydziela się im grunt i materiał budowlany.

Na zagospodarowanie osiedleńcy otrzymują konia, krowę, narzędzia rolnicze i t. p.

Akcja ta obejmuje przede wszystkim rodziny tych wojskowych, którzy po wygaśnięciu zatargu sowiecko - japońskiego zostali zdemobilizowani. Osobnikom tym sowieckie władze wojskowe pozostawiają broń i ekwipunek żołnierski. W czasie wolnym od zajęć na roli są oni obowiązani do odbywania systematycznych ćwiczeń wojskowych.

Uznanie własności prywatnej w osadach wojskowych wywołało wśród żołnierzy armii czerwonej w innych okręgach ZSRR masowe zgłoszenia na przesiedlenie ich na Daleki Wschód.

Znalazł córkę w obozie cygańskim

w ciągu 3 lat dziewczynka była wśród Cyganów

W roku 1935 mieszkańcy Garwolina zostali poruszeni zniknięciem 2-letniej Irenki Malczyk. Matka zostawiła bawiące się na ulicy dziecko bez opieki i weszła do mieszkania. Gdy weszła stwierdziła z przerażeniem, że dziecko zniknęło. Przeszukano sąsiedni staw, przejrzano wszystkie studnie, badano przechodniów i sąsiadów. Nie dało to jednak żadnych wyników. Stwierdzono tylko, że przed godziną przejeżdżała drogą fura z Cyganami.

Powstało więc przypuszczenie że dziecko uprowadzili Cyganie. Przeprowadzono rewizje we wszystkich obozach cygańskich. Dziecka jednak nie znaleziono, wobec czego wywnioskowano, że Cyganie wywieźli Irenkę z Polski.

Obecnie dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności dziecko odnaleziono. Ojciec Irenki jest z zawodu kolejarzem i wobec tego ma możność zwiedzania różnych zakątków kraju. Pewnego dnia podczas dłuższego postoju pociągu w Włodzimierzu Wołyńskim Malczyk udał się do pobliskiej wsi po nabiał. Po drodze zauważył obóz cygański, w którym dostrzegł swą córeczkę.

Opanowawszy radość, która nim ogarnęła, udał się natychmiast na posterunek policyjny i zameldował o swym odkryciu. Policja udała się do obozu cygańskiego należącego do niejakiego Daniela Cybulskiego, Cygana polskiego. Ponieważ wszystkie cechy podane w listach gończych zgadzały się co do joty, Cyganom odebrano dziecko i zwrócono je Malczykowi.

Cyganie przyznali się do tego że znaleźli dziecko w Garwolinie. Bawiło się ono bez opieki na drodze wobec czego zabrali je ze sobą.

Książęta rosyjscy obywatelami Anglii

LONDYN. Wczoraj otrzymało trzech członków cesarskiej rodziny rosyjskiej obywatelstwo brytyjskie.

Są to wnuki wielkiej księżnej Xeni, siostry zamordowanego cara — książęta Aleksander i Michał oraz księżniczka Xenia, którzy studiują w Anglii.

Wiadomości sportowe

Reprezentacja Polski

na mecz z Węgrami

W dn. 17 i 18 b. m. w Budapeszcie rozegrany zostanie po raz 7-my międzypaństwowy mecz lekkoatletyczny Polska — Węgry. W 6-ciu dotychczas rozegranych spotkaniach obu państw zwyciężyli Węgrzy.

Na zawody powyższe zarząd PZLA wyznaczył następujący skład naszej reprezentacji:

100 m. — Danowski, Zasłona.
200 m. — Dunecki, Zasłona.
400 m. — Gąssowski, Mittelstaedt
800 m. — Gąssowski, Staniszewski.
1500 m. — Staniszewski, Noji.
5000 m. — Noji, Kusociński lub Soldan.
110 m. płotki — Haspel, Schmidt.
400 m. płotki — Maszewski Drozdowski
Sztafeta 100 — 200 — 400 — 800 m.: Zasłona, Dunecki, Drozdowski, Gąssowski.
W dal — Marian i Karol Hoffmanowie.
Wzwyż — Kalinowski, Karol Hoffman.
Kula — Gierutto, Praski.
Dysk — Fiedoruk, Gierutto.
Oszczep — Gierutto, Franciszek Mikrut.

W rzucie młotem o ile Węgrzy konkurencję tę zaakceptują, walczyć bedą Węglarczyk i Kordas.

Zwycięstwo polskiego jeźdźca

w Insterburgu

W poniedziałek w Insterburgu rozegrany został międzynarodowy konkurs hipiczny o nagrodę „Ben Hur" dla koni, które nie wygrały w bieżących zawodach w Insterburgu 300 mk

Startowało 58 koni, konkurs rozegrany był na szybkość. Pierwsze miejsce podzielili: por Zalewski na klaczy Wizja i Niemiec Witt na koniu Herzog. Oba konie przybyły parcours bez błędu w jednakowym czasie 1:40,2 min.

Drugie miejsce zajął por. Temme na Tasso (Niemcy), 3) kpt. Lombardo di Gumia na Nereid.

Rozwój sportu na Polesiu

Mimo trudnych warunków, sport na Polesiu rozwija się wprawdzie powoli lecz stale. Zwiększają się stopniowo kadry instruktorów i szeregi klubów sportowych.

Do rozwoju sportu w dużej mierze przyczynia się ośrodek wychowania fizycznego w Brześciu (nad Bugiem) jedyny zresztą na Polesiu, dysponujący własnym gmachem, odpowiednią salą i urządzeniami sportowymi oraz stadionem. Jednak chroniczny brak funduszów uniemożliwia rozwinięcie działalności w szerszym zakresie.

Przede wszystkim ośrodek nie otrzymuje prawie żadnej pomocy ze strony miasta, aczkolwiek inne samorządy dają wiele świadczeń na cele sportu. Koniecznym byłoby np. aby samorząd miejski w Brześciu udzielił ośrodkowi ulg w opłacie za wodę i światło elektryczne i darzył należytą opieką stadion który jest własnością miasta.

HISTORIA REKORDU ŚWIATA W OSZCZEPIE.

Historia rekordu świata w rzucie oszczepem, rozpoczęta w r. 1899, zapisała dotychczas w tabeli rokordzistów wyłącznie nazwiska północnych atletów.

Pierwszy rokord w oszczepie ustanowiony został w r. 1899 przez Szweda Lemminga, który następnie poprawia swój rekordowy wynik jak następuje:

1899 r.— 49,32 m.
1902 r. — 50,74 m. i 51,95 m.
103 r. — 53,79 m.
1906 r. 53,90 m.
1907 r. — 54.15 m.

W r. 1908 rekord Świata prze chodzi do Norwega Halse — 54,40 m. lecz w tym roku jeszcze Lemming znów wpisuje swoje nazwisko na listę rekordu światowego z wynikiem 56,28 m., a w następnych latach poprawia 1909 r. — 56,46 m., 1911 r. — 57,27 m.

W r. 1912 — Fin Saaristo poprawia rekord na 61,45 m., lecz w parę miesięcy później znów Lemming jest lepszy — 62,32 m. W r. 1914 — Saaristo 63,28 m., w r. 1916 Finn Peltonen 64,35 m. Dalej na liście rekordu światowego widnieją nazwiska głównie Finów: 1919 r. — Myrrha, 64,81 m., oraz 65.55 m. i 66,10 m. W 1924 — Lindstroen (Szwecja) 66,62 m., w 1927 r. — Penttila (Fin) 69,88 m., w 1928 r. — Lundquist (Szwecja) 71,01 m. Od 1931 r. do 1936 r. Maetti Jerwinen stale dzierży tytuł rekordzisty kolejno poprawiając swoje wyniki: 71,57 m., 77,83 m.

Wreszcie w r. b. rekord świata zdobywa Nikkanen (Fin) wynikiem 77,87 m.

Inwazja niedźwiedzi sowieckich

uciekających z płonących lasów

TALLIN. Pożar lasów na terytorium sowieckim powoduje wręcz nieoczekiwane skutki.

Mieszkańcy pogranicza estońskiego zwrócili się do władz estońskich z prośbą o zorganizowanie akcji, która by uchroniła ich od inwazji niedźwiedzi sowieckich, uciekających z płonących lasów.

„Uciekinierów" tych pojawiło się na terytorium estońskim tak wiele, że mieszkańcy pasa nadgranicznego w wielu wypadkach obawiają się wychodzić za próg domów.

Ostatnio dwa takie niedźwiedzie zatarasowały drogę autobusowi, zdążającemu do Joesu. Na szczęście głośne sygnały klaksonu samochodowego niezwykłą „barykadę" spłoszyła.

Wywiercili dziurę w wagonie

i okradli kasę pociągu

Zagadkowego włamania dokonali nieznani sprawcy do kasy pociągu osobowego Stryj — Lwów. Włamywacze wywiercili dziurę w podstawie wagonu, rozpruli od spodu kasę i zabrali z niej 2.000 zł. w gotówce oraz listy przewozowe wartości 3.000 zł.

Do tej pory nie zdołano ustalić czy kradzieży dokonano w czasie jazdy pociągiem, czy też po przybyciu tegoż do Lwowa.

Tragedia kobiety

Stoczywszy się na dno nędzy, targnęła się na życie

Na skwerku przy ul. Zygmuntowskiej i Targowej, w Warszawie, targnęła się na życie, trując się sublimatem 22-letnia Julia Wydrówna (Brzeska 13).

Już od wczesnej młodości W. opuściła dom rodzicielski, by zamieszkać ze swym kochankiem. Sielanka trwała 5 lat, aż nadszedł moment zerwania. W przystępie rozpaczy Wydrówna wypaliła oczy swemu kochankowi oblewając go kwasem siarczanym za co skazana została na 3 miesiące więzienia.

Po wyjściu, nie mając środków do życia, Wydrówna zaczęła staczać się coraz niżej w wir wielkiego miasta. Po pewnym czasie W. poznała żonatego mężczyznę do którego zapłonęła miłością. W ostatnich czasach dochodziło między zakochanymi do sprzeczek. W. z zamiarem samobójstwa nosiła się już od dawna gdyż ciężka walka o byt przyczyniła się do rozstroju nerwowego. Po ostatniej sprzeczce, W. zamiary swoje wprowadziła w czyn.

Stan ofiary zawiedzionej miłości, przebywającej w szpitalu Przem. Pańskiego jest ciężki.

Włamanie do sądu

W nocy z niedzieli na poniedziałek nieznani sprawcy dokonali włamania do Sądu Grodzkiego w Monasterzyskach, skąd po rozpruciu kasy ogniotrwałej zabrali znaczki opłat sądowych wartości 1385 zł., oraz gotówkę w kwocie 430 zł.

Sprawcy nie zostawili po sobie żadnych śladów, a nawet nie można ustalić kierunku ucieczki, ponieważ drzwi i okna lokalu, w którym mieściła się kasa, pozostały nienaruszone. Władze prowadzą energiczne śledztwo w sprawie tego tajemniczego włamania.

Wypadło na bruk

2-letnie dziecko

W dniu wczorajszym około godziny 19-ej rano Maria Modzelewska (Warszawa, Madalińskiego 27) pozostawiła w mieszkaniu 2-letniego syna Ryszarda i zamknąwszy mieszkanie wyszła. Chłopczyk wdrapał się na parapet okna II piętra i straciwszy równowagę wypadł.

Natychmiast zaalarmowano Pogotowie, którego lekarz stwierdził śmierć dziecka, wskutek pęknięcia podstawy czaszki.

Piorun zabił 4 wieśniaków

Grad wielkości gęsich jaj

CZERNIOWCE. Deszcze i wichury, które nawiedziły południowe prowincje Rumunii, Muntenię i Dobrudzę, wyrządziły wielkie szkody w winnicach.

Również zanotowano kilka ofiar w ludziach. W gminie Silesti piorun zabił 4 wieśniaków, którzy podczas burzy schronili się pod drzewem.

W gminie Petrosani grad wielkości jaj gęsich zabił jednego robotnika oraz wiele zwierząt domowych. W gminie Caliacra grad zabił dwoje dzieci.

Nóżki powodem zgorszenia

Demonstrantki muszą płacić odszkodowanie

KOWNO. Niezwykłą sprawę rozpatrywał przed paru dniami sąd w Szawlach.

Oto grupa tamtejszych pań oburzona wystawą urządzoną w witrynie sklepu „Bata", gdzie wystawiono dla demonstracji pończoch i pantofelków modele nóg kobiecych, witrynę tę zdemolowała, a ponadto zaskarżyła firmę „Bata" o szerzenie niemoralności.

Oczywiście sąd szawelski firmę uniewinnił, natomiast panie tamtejsze będą musiały płacić odszkodowanie za zniszczoną witrynę.

Zastrzelony zbir

był postrachem mieszkańców Ząbek

W uzupełnieniu podanej wiadomości o zastrzeleniu groźnego opryszka Tadeusza Paciorkowskiego, podajemy dalsze szczegóły.

Paciorkowski mimo młodego wieku (27 lat), był już 43 razy karany za rozmaite przestępstwa: kradzieże, rozboje, napady bandyckie i wymuszanie pieniędzy. Ostatnio, decyzją Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, Paciorkowski, jako notoryczny przestępca, miał być umieszczony w obozie odosobnienia w Berezie Kartuskiej.

Dowiedziawszy się o tym, opryszek ukrywał się w lasach Kawęczyńskich. W ub. tygodniu P. natknął się na patrol policji z posterunku w Zielonce. Mimo wezwań do zatrzymania się, Paciorkowski rzucił się do ucieczki. Zdążył jednak przebiec zaledwie kilka kroków, gdyż kula z karabinu powaliła go na ziemię. Wkrótce po przewiezieniu do szpitala Przemienienia Pańskiego, Paciorkowski zmarł.

Mieszkańcy Zielonki i okolicznych osiedli, dowiedziawszy się o tym, odetchnęli z ulgą.

Święto Litwy

Poselstwo litewskie w Warszawie podaje do wiadomości, że 8 września, jako w dniu święta narodowego republiki litewskiej, poselstwo i wydział konsularny Litwy nie będą czynne.

Sprawy narodowościowe w Czechosłowacji

PRAGA. „Lidove listy" przynoszą wiadomość, że przemówienie prezydenta republiki w sprawie zagadnienia narodowościowego, które było początkowo zapowiedziane na koniec ub tygodnia, a potem zostało odłożone, spodziewane jest w najbliższych dniach.

Pogryziona przez żmiję

We wsi Masłowice, pow. radomszczańskiego, w czasie zbierania siana żmija ukąsiła 27-letnią Helenę Nieznańską w lewą nogę.

Przewieziono ją niezwłocznie w stanie bardzo groźnym do szpitala.

Zamordował dla 20 zł

Przed Sądem Okręgowym łuckim na sesji wyjazdowej w Kowlu stanął Wasyl Tereszczuk, oskarżony o zamordowanie 18-letniego Aleksandra Hula. — Morderca zrabował swej ofierze 20 zł.

Tereszczuk skazany został na 15 lat więzienia.

Epidemia tyfusu w Rumunii

CZERNIOWCE.— W Satu Mare w Siedmiogrodzie wybuchła silna epidemia tyfusu i czerwonki, skutkiem czego zmarło kilkoro dzieci i jedna kobieta.

Celem zapobieżenienia szerzeniu się epidemii, władze zarządziły m.in. zniszczenie kilkudziesięciu cetnarów zepsutych owoców, przeznaczonych na sprzedaż

K. RYLSKI

TAJEMNICA CZARNEJ DAMY

SENSACYJNA POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA OSNUTA NA PRAWDZIWYCH ZDARZENIACH

Seweryn Poradzki, słynny przedsiębiorca budowlany a poza tym znany kobieciarz zapoznaje w Warszawie tajemniczą kobietę, która oczarowała go swą urodą. Milioner zapomina o swej żonie i dzieciach i pozwala wciągnąć się przewrotnej kobiecie do bandy przestępców, działającej pod przykrywką tajemniczego Bractwa Białych. Banda ma na swym sumieniu szereg morderstw, a gdy Poradzki pragnie po niewczasie wycofać się, zostaje przez nich porwany.

Herszt bandy znany architekt inżynier Hetman - Hetmański pragnie zgładzić Poradzkiego — napotyka jednak na opór Ireny, pięknej kobiety, której zadaniem jest właśnie zwabiać szereg mężczyzn do zbrodniczej działalności. Wobec tego Hetmański wyszukał artystę Slawetę, który z wyglądu jest niezwykle podobny do Poradzkiego. Hetmański znał tajemnicę życia Slawety, a mianowicie: morderstwo, które ten popełnił i zataił: wobec tego począł go szantażować, chcąc zmusić go do odegrania roli „Poradzkiego".

..Slaweta zgodził się na propozycję Hetmańskiego, udał się do jego domu, gdzie dokładnie wystudiował rolę Seweryna Poradzkiego.

Pewnego dnia turyści w górach odnaleźli omdlałego Poradzkiego. Przeniesiono go do sanatorium, a komendant policji zawezwał telefonicznie do Zakopanego panią Poradzką.

Odnaleziony Poradzki zachowywał się dziwnie, tak jak gdyby stracił pamięć: w pierwszej chwili wydawało się, że nie poznał swej żony, ale gdy z nią pozostał sam na sam, wybuchnął płaczem i zawołał:

— Halino, moja kochana!

Człowiek, którego odnaleziono w górach i uratowano — chciał, jak widać, jeszcze coś powiedzieć...

Ale nagle zamilkł, i w jego oczach ukazało się jakieś straszliwe zdumienie...

Być może zamilkł dlatego, że jednocześnie rozległ się okrzyk pani Poradzkiej:

— Ach!

Ucieszyła się szalenie, że jej mąż począł mówić.

Nagle, sama nie wiedząc czemu, na dźwięk jego pierwszych słów, zadrżała... Podniosła wzrok i spojrzała mu prosto w oczy zdumiona, przerażona, wystraszona... Albowiem głos, aczkolwiek pochodził z ust jej Seweryna, brzmiał jakoś zupełnie inaczej, aniżeli kiedyś. Wydało się jej, że to Seweryn otworzył usta, ale mówił zupełnie kto inny...

Ale to zdumienie, ba· przerażenie trwało tylko jedną chwilę. Wnet po tym padła mu w objęcia i, płacząc, z jeszcze większą radością niż przed tym, poczęła go prosić i błagać:

— Sewusiu, mój kochany, mój jedyny Sewku! Powiedz! Powtórz, co chciałeś mi powiedzieć... Powiedz, Sewku!

— Dzieci... — rzucił jedno słowo przytłumionym, złamanym głosem, w którym Halina już nie czuła obcości.

— No, powiedz, powiedz... — domyślała się Halina, co zamierzał powiedzieć — Dzieci? Są zdrowe i tęsknią za tobą... Ach, jakże się będą cieszyć... No, Sewku, cóżeś jeszcze chciał powiedzieć?

Nie otworzył już jednak ust...

Być może dlatego, że w tej samej chwili profesor oraz inni, którzy stali pode drzwiami wpadli do pokoju i zwrócili się do niej radośnie:

— Mąż pani przemówił, prawda?

— Tak, słyszeliśmy!...

— Mówił, prawda?

— Tak — powiedziała spokojnie Halina, odsuwając się nieco od niego — Tylko kilka słów...

— No! — odrzekł dobrodusznie profesor — Dzięki Bogu, że się tak stało. Sam nie spodziewałem się tego... Zachorować można od razu... Ale zdrowie wraca powoli.

Stefan Grzybowski zbliżył się znowu do chorego i uniżonym, uległym głosem zapytał:

— Panie szefie, jak się pan czuje?

Starał się uśmiechnąć...

Ale chory wrócił do tego samego stanu, w jakim był przed tym. Apatyczny, nieruchomy, jak gdyby nie wiedząc, co się z nim dzieje. Tak, jak gdyby nie rozpoznał wcale swego długoletniego współpracownika...

— Nie, nie przeszkadzajcie mu — zwrócił się profesor do Grzybowskiego — Szefowi potrzebny jes zupełny spokój. To potrwa, jak widać bardzo długo... Nie trzeba naruszać jego spokoju... Wszystko ułoży się samo...

I zwracając się do pani Poradzkiej, powiedział przyjaznym głosem:

— Najlepszym lekarstwem dla pani męża będzie, gdy wróci do domu i spotka się z dziećmi. Tym bardziej, że sam o nich wspominał...

— Tak, tak.

Stefan Grzybowski zamierzał odprowadzić szefostwo do Warszawy, przerwać swój urlop. Profesor jednak radził:

— Nie, moja pani. Jeśli stać panią na to, niech pani pojedzie z mężem w oddzielnym przedziale. — Nie powinien spotykać się z postronnymi ludźmi. Po tym, co przeżył, wydaje mu się, że każdy człowiek jest jego wrogiem, który chce mu wyrządzić jakąś krzywdę... Radzę pani wrócić z nim bez asysty...

Poradzki siedział obojętny tak, jak gdyby to wszystko nie obchodziło go wcale.

Nikt nie wiedział, że on rozumie wszystko, że uważnie słucha, chociaż sprawia wrażenie, jak gdyby wzrok jego był zupełnie osłupiały, a uszy ogłuchły.

Tak samo, jak nikt nie wie, że umysł jego pracuje teraz znacznie dokładniej, niż zwykle... Że słucha każdego słowa , połyka każdy dźwięk, śledzi każdy ruch, którego nie oczekiwał.

Sprawdza wszystko i oblicza, jak ma reagować.

To też, póki w pokoju są jeszcze obcy ludzie, postanowił milczeć. Gdy jednak znalazł się znowu sam na sam z Haliną, westchnął i powiedział:

— Dzieci...

— Zaraz ich zobaczysz, Sewku... — objęła go — Wracamy wreszcie do domu...

Tak się też stało.

Tego samego wieczoru odprowadzono państwa Poradzkich na dworzec. Zajęli oddzielny przedział, a dla pewności dołączył do nich komendant policji wywiadowcę, nie uprzedzając o niczym Poradzkiej.

Poradzki siedział nieruchomo przy oknie i spoglądał nieruchomym wzrokiem na mijające ich pola, lasy, łąki. Halina siedziała przy nim, tuliła się do niego, od czasu do czasu karmiła go jakimś owocem, lub podawała coś do picia. Usiłowała raz po raz nakłonić go do tego, by coś powiedział, by odezwał się do niej.

Żaliła mu się na swój los, opłakiwała głośno swe cierpienia, skarżyła się, że gdy wreszcie jej mąż się odnalazł, jest w takim stanie, że nie może z nim rozmawiać, że wstyd będzie pokazać się ludziom.

I właśnie w chwili, gdy Halina, zmęczona nieprzespaną nocą, zrezygnowała z tego, by cośkolwiek z niego wydostać i usnęła na chwilę, zerwał się nagle z miejsca, z szeroko rozwartymi oczyma, nabrzmiałymi grozą, objął ją, przytulił do siebie i krzyknął:

— Halinko, nie dopuszczaj jej do mnie... Oto ona idzie... Zbliża się już do mnie... Oto wróciła, nie dopuść jej do mnie... Pragnę z tobą pozostać, z dziećmi... Nie dopuszczaj jej do siebie...

Halina zrozumiała, że zapewne męczą go koszmarne wspomnienia tej diablicy, która go uwiodła... A chociaż chwilami bała się również jego głosu, który wydawał się jej dziwnie obcy, poczęła go uspakajać, jak chore dziecko:

— Nie obawiaj się, Sewku... — mówiła głosem pełnym łez — Nie obawiaj się... Nikt więcej nie zbliży się do ciebie... Na pewno nie, uspokój się, mój kochany...

Długo drżał w jej ramionach, jak gdyby w konwulsjach. A gdy się trochę uspokoił, podniósł w półmroku głowę, spojrzał na nią wzrokiem pełnym wdzięczności i zapytał:

— Halino... Czy mnie jeszcze kochasz? Czy o mnie nie zapomnisz?

— Sewku, będziemy szczęśliwi... — twarz jej zajaśniała radością, gdy wreszcie usłyszała jakieś słowa — Zapomnij o wszystkim...

— A będziesz mnie na pewno kochała?... Tak, jak kiedyś? — spoglądał na nią wdzięcznym wzrokiem.

— Tak, Sewku, wiecznie — gorące jej łzy spłynęły po jego twarzy. (Dalszy ciąg jutro).

Mord w Barcelonie

Wstrząsająca opowieść na tle obecnej wojny domowej w Hiszpanii

Lekarz francuski, dr. Megrant został zabity w Barcelonie podczas ataku powietrznego. Po sprowadzeniu jego zwłok do Francji stwierdzono, że śmierć jego spowodował wybuch granatu w zamkniętym pokoju. Dziennikarz francuski Simon Namur, wysłany z ramienia swego dziennika do Barcelony, przyczynił się do ujęcia zbrodniarzy, którzy zostali skazani na karę śmierci.

Komisarz policji francuskiej, Peral, który przybył do Barcelony na proces, oraz dziennikarz hiszpański Llomiz odwiedzili jednego ze skazanych, Unamiego. Unami oświadczył im, że zabił Megranta z rozkazu Salamanki.

38.

Peral stał blisko drzwi i natężał uwagę, aby nie uronić ani jednego słowa z tej niezwykle ciekawej rozmowy.

— Czyn żołnierza? — zapytał Llomiz z powątpiewaniem.

Unami zerwał się z pryczy i zawołał:

— Tak, ponieważ wykonaliśmy rozkaz przesłany nam przez naszych zwierzchników. Co się zaś tyczy doktora Megranta, otrzymałem od naszego sztabu generalnego dokładny plan działania, który był dołączony do listu, odczytanego na sali sądowej przez Martenyego. Plan ten przewidywał wszystko. Miałem spotkać się z Megrantem i zakomunikować mu, że jeden z moich przyjaciół poznał w Cerbere jego kuzyna Chabrisa. Rzeczywiście miałem garaż w Port-Bou. Dzięki temu mogliśmy z łatwością każdej chwili przedostać się na terytorium francuskie, skąd nawiązywaliśmy kontakt z armiami państw należących do bloku antykomunistycznego.

Zakomunikowałem ponadto doktorowi Megrantowi, że Chabris chce wstąpić w szeregi czerwonych. Megrant, do którego mieszkania udałem się, wyraził żal, że mój przyjaciel nie odwiedził go osobiście. Odpowiedziałem, że przyjaciel mój pracuje w moim garażu w Badalonie i dodałem, że gdy przyjdzie do garażu około godziny dwunastej w południe, zastanie go tam jeszcze. Wówczas udzieli mu on bliższych informacji. Oczywiście, podałem mu również dokładny adres garażu... Resztę pan wie...

— Megrant był więc, pańskim zdaniem, tak niebezpiecznym przeciwnikiem, że w stosunku do niego należało uciekać się aż do takich podstępów?

Natarczywość Llomiza nie denerwowała wcale Unamiego.

Mówienie sprawiało mu widocznie rzeczywiście przyjemność.

— Megrant był dla nas takim jak określał go list z Salamanki: niebezpieczny człowiek, jak pan mówi, który nas zdradził... My sami o niczym nie mieliśmy pojęcia...

— Gdyby jednak rzeczywiście współpracował ze sztabem generalnym generała Franco, byłby przydzielony do waszej komórki?

— Nie jest to konieczne. Nie był on pierwszym odosobnionym informatorem. My zaś tworzymy oddział egzekucyjny, który jest ściśle ograniczoną jednostką.

W tej chwili Peral szepnął coś do ucha Llomizowi i dziennikarz zapytał:

— A ten Chabris?

— Zupełnie go nie znamy... Przypominam sobie, że przestępując próg mieszkania doktora Megranta, byłem nieco zaniepokojony. Nie wiedziałem bowiem czy w ogóle ten Chabris istnieje i czy Megrant nie wywącha, że nastawiamy na niego sidła.

— Zapukano do celi. Należało zakończyć rozmowę, widzenie dobiegało do końca.

Unami położył rękę na ramieniu Llomiza i rzekł:

— Do widzenia!

— Do widzenia towarzyszu— odparł Llomz, nisko się kłaniając. W tej chwili zgrzytnął klucz w zamku. Otworzyły się drzwi i na progu ukazał się strażnik.

Unami włożył do ust kawałek drzewa, który oderwał od pryczy i wyciągnął się wygodnie, podkładając ręce pod głowę.

— Jutro przedziurawia go kule oddziału egzekcyjnego — pomyślał Peral — Chyba taki spokój zachowują fakirzy, gdy wyciągają się na dekach pokrytych gwoździami.

Miał wrażenie, że Unami kładzie się do trumny.

Proszę opuścić celę, widzenie skończone — oświadczył strażnik.

Gdy Peral i Llomiz znaleźli się na korytarzu, komisarz podzielił się swoimi wrażeniami z Llomizem. Hiszpan wybuchnął śmiechem i odparł z ironią w głosie:

— Ma pan wrażliwe nerwy, komisarzu. Jeszcze trochę, a odczułby pan litość dla tego łotra. Jeśli Hiszpanie są zbyt porywczy, to Francuzi odznaczają się zbyt wielkim sentymentalizmem... Obawiam się, że pod tym względem Dolores Condes coraz bardziej upodabnia się do pańskich rodaków...

Aluzje te Peral zrozumiał dopiero po kilku chwilach, gdy przestąpił próg poczekalni, gdzie czekali na nich Namur i Dolores. Młodzi ludzie usłyszawszy zbliżające się kroki od skoczyli od siebie, i gdy Peral wchodził do pokoju byli jeszcze tak zmieszani, że z trudem ukrył uśmiech.

Nie chcąc jednak dać do poznania, że domyślił się, jaka rozegrała się tu scena, z miejsca zaczął opowiadać o rozmowie, którą przeprowadził Llomiz z Unamim.

Opowieść swą kontynuował w dalszym ciągu na ulicy. Zbliżyli się do gmachu, w którym mieściła się redakcja „La Lluity". Llomiz pożegnał swych towarzyszy, obiecując, że przybędzie wieczorem na dworzec aby pożegnać Perala, Namur zaś i Dolores oprowadzili komisarza po mieście. Wieczorem udali się do hotelu, Peral spakował walizkę i pojechali na dworzec.

Na chwilę przed odjazdem pociągu Peral dał znak Namurowi, aby się przybliżył i szepnął do niego.

— Jest rzeczą zupełnie obojętną, czy gdzieś we Francji znajduje się ten Chabris. Już wiem co mam myśleć o tej całej sprawie.

A gdy pociąg ruszył z miejsca i komisarzowi znikły z oczu perony dworca, opadł na ławkę, wyjął kopertę na której znajdował się adres „Andre Chabris, ulica Katedralna 12. Tuluza" długo się jej przypatrywał i w końcu szepnął:

Tuluza, miasto, gdzie doktór Megrant przechowywał swe pieniądze... A wszyscy uważali go za biedaka...

Portier hotelu Majestic mechanicznie zerwał kartkę z kalendarza. Ukazała się data: piątek, 13 sierpnia.

* * *

Portier zmiął kartkę z kalendarza w kulkę i położył ją na kontuarze. Następnie zmrużył oczy, aby podobnie jak to czyni uczeń w szkole, zmierzyć odległość dzielącą jego ławkę od katedry nauczyciela i dał prztyk. Kulka zrobiła łuk w powietrzu i upadła na schody.

Właśnie w tej chwili Namur schodził do hallu i lekki pocisk trafił go w nogę. Dziennikarz podniósł oczy, aby stwierdzić, kto się w podobny sposób bawi.

(Dalszy ciąg jutro).

Z TEATRU im. J. SŁOWACKIEGO

Piątek „Pociąg do Wenecji"
Sobota; „Jan" (nowość)

REPERTUAR KIN:

ADRIA: „Świecznik królewski"
APOLLO: „Wakacje"
ATLANTIC: „Kurier carski" i „Niewinnie się zaczęło"
DOM ŻOŁNIERZA: „Lekarz pięknych kobiet"
L. O. P. P.: „Historia jednej nocy"
PROMIEŃ: „Znachor"
STELLA: „Łódź śmierci"
SZTUKA: „Lokaj Jaśnie pani"
SWIT: „Zoro"
UCIECHA: „Druga młodość"
WANDA: „Perły korony"
FOTOPLASTIKON: Szczepańska 5: „Sumatra" (egzotyczna wyspa).

RADIO — KRAKÓW

Piątek, 9 września 1938

8 Muzyka, 11.57 Transmisja sygnału czasu, hejnał z wieży Mariackiej, 14 Muzyka, 15.10 Lokalne wiadomości gospodarcze, 17 Dokąd jechać w święto?, 17.55 Wiadomości bieżące, 21 Tadeusz Kudliński; Fragment z niewydanej powieści „Uroki", 22 Lokalne wiadomości sportowe, 22,05 Muzyka.

(Reszta programu ogólnopolskiego wewnątrz numeru)

Ponad trzysta tysięcy mężczyzn i kobiet zorganizowanych w zespołach ochotniczych straży pożarnych w Polsce pełni odpowiedzialną służbę publiczną obrony życia i mienia współobywateli przed pożarami, nie oczekując wzamian od społeczeństwa nic, prócz moralnego i materialnego poparcia w swej pracy.

Nowe oświetlenie ulic Płaszowa. W ub tygodniu zainstalowano w dzielnicy Płaszów 39 nowych lamp elektrycznych, którymi po raz pierwszy oświetlono nast. ulice: Łanową, Saską, Sarmacką, Gromadzka-boczną, Krzywdę i Gromadzką.

Odnowienie „Prałatówki". Znajdujący się ostatnio w opłakanym stanie starożytny budynek „Prałatówki" przy kościele Mariackim, został gruntownie odnowiony. M. in. odczyszczono piękny, renesansowy portal kamienny i obramowanie dolnych okien, wykonanych z czerwonego piaskowca kieleckiego. Dolną partię budynku obłożono nowymi płytami kamiennymi, odnowiono attykę, oraz w szkarpach wymieniono cegły na kamienie. Również i wewnątrz budynku poczynione będą konieczne roboty renowacyjne, a zwłaszcza odnowiona będzie sala ze starym stropem belkowym, w której znajdują się portrety archiprezbiterów kościoła Mariackiego.

Świetlica dla gazeciarzy i chłopców pracujących przy ul. Dunajewskiego 5 została już otwarta i przyjmuje nowych członków.

Jutro na Rynku serdecznie powitamy wojsko

powracające z ćwiczeń letnich do miasta

Zgodnie z podaną przed kilkoma dniami w naszym piśmie zapowiedzią, jutro, w sobotę dn. 10 bm. powrócą do Krakowa, przebywające od dłuższego czasu na manewrach, oddziały wojsk garnizonu krakowskiego. Nasi dzielni żołnierze powrócą utrudzeni, lecz zarazem zadowoleni ze spełnionych powinności wojskowych. Dziarskie szeregi żołnierskie powitane zostaną uroczyście przez społeczeństwo krakowskie, które zawsze manifestuje gorąco swe uczucia przywiązania dla dzielnej naszej armii, będącej strażniczką niepodległości i potęgi państwa. Uroczystość powitania odbędzie się na Rynku głównym o godz. 11. Wojska wejdą do miasta od strony rogatki warszawskiej, a następnie przejdą Alejami Trzech Wieszczów, ul. Zwierzyniecką i Wiślną na Rynek. Na miejscach zarezerwowanych obok kamienia Kościuszki oczekiwać będą przybycia oddziałów przedstawiciele władz cywilnych, wojskowych i miejskich, cechy, kombatanci, organizacje, związki i szerokie rzesze publiczności. Wzdłuż jezdni uformowane będą szpalery Przysposobienia Wojskowego, młodzieży szkół średnich i harcerstwa.

Powracające wojska zostaną niewątpliwie powitane przez mieszkańców Krakowa serdecznymi okrzykami i wiązankami kwiecia. Ze względów porządkowych publiczność w czasie przemarszu wojsk winna gromadzić się tylko na chodnikach. W dniu tym jako szczególnie dla miasta radosnym, udekorowane zostaną wszystkie domy chorągwiami o barwach państwowych i miejskich

Nocna obława na włamywaczy mieszkaniowych

W ciągu ostatnich tygodni popełniono w Krakowie większą ilość kradzieży mieszkaniowych, dokonanych przez niewyśledzonych sprawców. M. in. ofiarami włamywaczy padły kancelarie i mieszkania kilku adwokatów krakowskich. Bezkarnie grasujący złodzieje rozzuchwalili się do tego stopnia, że włamują się do mieszkań nawet w dzień, wykorzystując każdą nadarzającą się okazję.

Aby więc położyć kres pladze kradzieży mieszkaniowych, władze bezpieczeństwa przeprowadziły ubiegłej nocy wielką obławę na terenie miasta, w której wyniku aresztowano 39 osób, rekrutujących sią ze świata przestępczego, a podejrzanych przeważnie o dokonanie wspomnianych kradzieży mieszkaniowych.

o—o—o

Krakowianie uczą się chodzić za pomocą tablic

Zdarzające się w nadmiernej ilości wypadki uliczne spowodowały zaostrzenie kontroli ruchu ulicznego w Krakowie. Na skrzyżowaniach ulic i w innych ruchliwych miejscach pojawiły się wzmocnione posterunki policyjne, pouczające przechodniów i kierowców pojazdów o przepisach ruchu ulicznego. Przeciw osobom nie stosującym się do przepisów sporządzono około 200 doniesień karno - administracyjnych.

W celu ujęcia ruchu pieszych na ulicach krakowskich w należyte ramy, ustawione zostały na ruchliwych skrzyżowaniach ulic na żelaznych drążkach żółte tabliczki z czarnym napisem: „Przejście". W Rynku gł. obok kość. Mariackiego i u wylotu ul. Floriańskiej widnieje sześć tabliczek, a taką samą ilość ustawiono u wylotu ul. Szczepańskiej i Sławkowskiej.

—oo—

O 50.000 zł. skarży pacjentka szpital św. Łazarza

za fatalny dla zdrowia błąd w leczeniu

Przed krakowskim sądem okr. cywilnym toczył się wczoraj niezwykły proces przeciw szpitalowi św. Łazarza o odszkodowanie w kwocie 53.600 zł. Powództwo wytoczyła Zofia Szparowa, którą operowano w szpitalu św. Łazarza w kwietniu 1935 r. na skutek przebicia nożem w klatkę piersiową. Szparowa leczyła się przez 7 miesięcy, mając wstawiony do lewego boku dren wy dzielający ropę, po czym przez dalszy rok leczyła się ambulatoryjnie w tymże szpitalu.

W styczniu 1937 r. pacjentkę prześwietlono Roentgenem i stwierdzono w ranie obecność obcego ciała. Wobec tego Szparową zoperowano ponownie, lecz tym razem w szpitalu Ubezpieczalni, a operacja wykazała, znajdujący się w lewym boku dren, obrośnięty mięsem, który usunięto przez wyjęcie 5 żeber.

W toku rozprawy rzeczoznawcy sądowi: prof. dr Rutkowski i prof. dr Olbrycht wydali orzeczenie, że jeśli wpadnięcie drenu i niezauważenie tego nastąpiło podczas leczenia w szpitalu św. Łazarza, to popełniono błąd w leczeniu. Po przesłuchaniu rzeczoznawców, sąd zamknął rozprawę, zapowiadając ogłoszenie wyroku za dwa tygodnie.

Przewodniczył s. s. a. dr Koniuszewski, powódkę zastępował adw. dr Jan Pleszowski.

Międzynarodowi ekonomiści w Krakowie

Dziś rano przybędą do Krakowa uczestnicy międzynarodowej parlamentarnej konferencji ekonomicznej z Warszawy. Goście zwiedzą zabytki miasta oraz Wieliczkę, a wieczorem oglądną w Barbakanie przedstawienie regionalne „Wesele krakowskie".

Uregulowanie ul. Mogilskiej.

Zarząd miejski przystąpił do uregulowania ul. Mogilskiej przez usunięcie, wrzynającego się w tę ulicę, trójkąta muru ogrodu Lubomirskich. Mur przesunięto na przestrzeni ok. 50 m., dzięki czemu uzyskano niezbędny do wyrównania ulicy odcinek ogrodu o powierzchni 324 m. kwadrat. W najbliższym czasie zostanie tam założony chodnik o trwałej nawierzchni.

Koncert w Sali Saskiej

Staraniem krakowskiego oddziału Zw. Rzemieślników R. P. odbędzie się w niedzielę, dn. 11 b. m. o godz. 20 w Sali Saskiej wielki koncert ze współudziałem pp.: Kauflera (tenor), A. Schenkera (skrzypce), A. Zimmermanówny (fortepian). Akompaniuje dyr. B. Wallek-Walewski. Koncert ten, ze względu na znane osoby wykonawców, budzi wielkie zainteresowanie.

Za obrazę Marsz. Piłsudskiego skazano kolejarza i robotnika

Przed sądem okręg. karnym w Krakowie odbyły się wczoraj dwie rozprawy o obrazę pamięci Marszałka J. Piłsudskiego. Pierwszy oskarżony emeryt. magazynier kolejowy niejaki Klemens Giergiel użył obraźliwych słów podczas jazdy pociągiem, a drugi podsądny robotnik Franciszek Jagło dopuścił się obrazy podczas pijackiej libacji w pewnym szynku krakowskim. Obu oskarżonych skazał sędzia dr Bartynowski na bezwzględne więzienie po 8 miesięcy.

Oskarżał prok. Szeliga.

Za nielegalne ulotki O. N. R. dwa miesiące aresztu

Niejaki Mieczysław Białek, technik dentystyczny, zatrzymany został za jazdę bez biletu z Krakowa do Skawiny. Podczas rewizji znaleziono przy nim nielegalne ulotki „Obozu Narodowo-Radykalnego" pod tytułem: „Polska stoi w przededniu przełomu". Białek tłumaczył się, że ulotki podrzucili mu narodowcy ze złości.

Za posiadanie nielegalnych ulotek stanął Białek przed sądem karnym w Krakowie, który skazał go na 2 miesiące aresztu.

Spadł do otworu windy

Wczoraj około południa podczas naprawiania windy w „Szarej kamienicy" Rynek gł. 6 spadł robotnik Stanisław Buliński ze znacznej wysokości do otworu windowego. Skutkiem upadku Buliński odniósł obrażenia na całym ciele i stracił przytomność. Nieszczęśliwego przewiózł lekarz Pogot. rat. do szpitala św. Łazarza.

Złodziejka w patronacie dla kobiet

Przebywająca w patronacie kobiet przy ul. Kasztelańskiej 24 niejaka Anna Skoczeniowa, lat 19, skradła wczoraj wieczorem z korytarza patronatu płaszcz damski i parę bucików, wartości 45 złotych, na szkodę Zofii Niewiadomseiej, po czym wydaliła się z domu i zbiegła w niewiadomym kierunku.

Redakcja: Kraków, św. Krzyża 1. Administracja: Kraków, ul. Krowoderska 49. Redaktor przyjmuje od godziny 16 — 17
CENA OGŁOSZEŃ; W kronice krakowskiej 1 wiersz mm. 1 zł. — Cała strona 900 zł. — Drobne 10 gr. za wyraz. — Poszukiwania pracy 5 gr. za wyraz
Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Tadeusz J. Wójcicki. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Druk. »Profilius«, Kraków, św. Krzyża 3. Tel. 162-18